Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos" wynosi:

w Krakowie: miesięcznie kor. 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska l. 7. Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktor kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos" wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·— Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 94. **Kraków, środa dnia 8 stycznia 1902.** **Rok II.**

NA POSTERUNKU

Pruskie kłopoty.

Jeżeli dr. Körber i hr. Gołuchowski chcieli, aby komunikat, ogłoszony we „Fremdenblacie", sprawiał wrażenie czegoś więcej, niż banalnego aktu sąsiedzkiej kurtoazji względem Niemiec, to skutek nie odpowiedział ich oczekiwaniom. Nagana, udzielona Sejmowi galicyjskiemu za deklarację wrzesińską wygląda bardzo blado i niezdecydowanie; tem wyraźniejsze jednak są morały pod adresem Prus, kulminujące się w słowach: „każdy jest panem w swoim domu". Wyraźniej trudno dać było do poznania hr. Bülowowi, że powinien trochę przycieśnić kagańca swoim półurzędowym pieskom, które w ostatnich czasach stanowczo zbyt służbiście ujadały na „sprzymierzone mocarstwo".

Prusy osłodzą sobie zapewne tę pigułkę, komentując przytoczony wyżej *passus*, jako jakieś „Kao-Tao", dokonane przez dra Körbera przed majestatem hakaty; w głębi duszy hr. Bülow odczuje jednak niezawodnie, iż stosunek między wielkogębnym gniewem pruskim, a niby pokorną, a zjadliwą skruchą Austrji jest bardzo znaczący i dużo daje do myślenia.

Wogóle dziś już można zauważyć, jak niewygodną i kłopotliwą stała się dla Prus sprawa wrzesińska. Nie dość, że dzienniki całego świata wystawiły kulturę pruską pod pręgierz, nie dość, że imię pruskie zostało okryte zasłużoną pogardą u wszystkich cywilizowanych ludów; przy sposobności sprawy wrzesińskiej okazało się nadto, iż mimo trójprzymierza, mimo rzekomych dobrych stosunków z mocarstwami, Prusy nietylko nie cieszą się sympatją u mocarstw ościennych, lecz przeciwnie, są razem ze swoją etyką pięści, ze swoją butą i manią wielkości gruntownie odosobnione. Im natrętniej mizdrzył się hr. Bülow w stronę Petersburga, czy Wiednia, im wyraźniej insynuowała prasa półurzędowa projekt wspólnej akcji wszystkich trzech mocarstw zaborczych przeciw intrydze polskiej, tem chłodniej przyjmowano te niewczesne zaloty. Może teraz przynajmniej rząd pruski wycofa się z dobrą miną ze złej gry i przestanie się dalej kompromitować zapewnieniami szacunku i przyjaźni, których jakoś nikt nie spieszy się potwierdzać.

Musi to być zapewne życzeniem rozsądniejszych sfer pruskich, które nie mogą niespostrzedz, iż na tych jednostronnych przejawach czułości musi ucierpieć wewnętrzna powaga i znaczenie Prus w cesarstwie niemieckiem. Rząd pruski musi wiedzieć, jak znienawidzoną jest na zachodzie i południu Niemiec natrętna hegemonia pikelhauby; wie on także, iż dążności separatystyczne w niektórych państwach cesarstwa czekają tylko na sposobną chwilę do wybuchu. W najżywotniejszym interesie hegemonii pruskiej leży też, aby z jednej strony załatać jakoś nadwerężoną powagę Prus, z drugiej zaś, aby sprawę *par excellence* pruską, domową, jaką jest wyrok wrzesiński, rozdmuchać do znaczenia sprawy ogólnoniemieckiej, obchodzącej całe państwo.

Już dziś widać pewne usiłowania w tym kierunku. Półurzędowa prasa dzwoni na alarm, wskazuje na „Polnische Gefahr", na „wielkopolską" agitację, grożącą już nie Prusom, ale całości Niemiec, zjednoczonych przez Bismarka pod podeszwą pruskiego buta i wzywa niemiecki naród, aby pomagał Prusom bronić swoich kresów przed polskim zalewem. Pruskie zbiry mają urość na bohaterów narodowych niemieckich, Prusy na przedmurze i tarczę zagrożonej niemczyzny, a naród niemiecki ma dać nietylko absolucję za poprzednie bestjalstwa, w jego spełniane imieniu, lecz nadto etyczną *carte blanche* na dalsze gwałty ku ratowaniu germańskiego żywiołu na kresach, czyli na ustawy wyjątkowe.

Rachuby te mogą jednak zawieść. W Hanowerze, Bawarji i Saksonji zdają sobie niezawodnie sprawę z tego, iż dążenia Polaków są natury ściśle defenzywnej i zwracają się nie przeciw państwu niemieckiemu, lecz wyłącznie przeciw pruskim gwałtom i pruskiemu uciskowi, o którym i sami Niemcy mają wyrobione doświadczeniem pojęcia. Wobec tego zresztą, iż nawet uczciwi Niemcy z centrum stają w obronie Polaków, trudno przypuszczać, by ujadanie pruskich gadzinowców miało stać się hasłem do ogólno-niemieckiej nagonki przeciw Polakom. Niepruscy Niemcy muszą sobie chyba w cichości powtarzać, iż gdyby Poznańskie zostawało pod władzą, dajmy na to, dynastji saskiej, nie zaś Hohenzollernów, nie byłoby zajść wrzesińskich i nie byłoby potrzeby ratowania Niemczyzny przed grożącym jej niby to zalewem słowiańskim *Cessante causa cessat effectus.*

Dopóki zaś całe Niemcy nie uznają „niebezpieczeństwa polskiego", dopóty wszelkie ustawy wyjątkowe przeciw Polakom mogłyby wielce zaszkodzić Prusom w oczach wielu państw związkowych. Byłyby one z jednej strony świadectwem pruskiego okrucieństwa, z drugiej zaś wskazówką, na jakie tory mogłaby ewentualnie zejść polityka Prus nawet wobec niesłowiańskich dążeń separatystycznych. Polityka gwałtu nie przysporzyłaby Prusom nawet w Niemczech sympatji, w razie zaś *fiasca*, które z matematyczną ścisłością można przepowiedzieć, wykazałaby całą bezsilność pruskiego rządu i zakończyłaby się poważnem osłabieniem jego znaczenia zarówno na zewnątrz jak i na wewnątrz. Trudno przypuścić, aby Prusy miały się wdać w tak bezmyślną i z góry przegraną grę polityczną. Na to mają zbyt wiele doświadczenia. (=)

Hr. Piniński ustępuje?

Jak telefonują z Wiednia, dzisiejsze pisma poranne zamieszczają sensacyjną wiadomość o bliskiem rzekomo ustąpieniu hr. Pinińskiego ze stanowiska namiestnika królestwa Galicji.

Dymisja miałaby nastąpić nie zaraz, lecz dopiero za kilka tygodni, w połowie lutego, lub przy końcu tego miesiąca. Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że fakt ten był oddawna do przewidzenia, a to „dla braku sympatji" między hr. Pinińskim, a drem Körberem. Jedno z pism puszcza nadto sensacyjną wiadomość, iż hr. Piniński musi ustąpić, gdyż wbrew intencjom rządu, rzekomo popierał i protegował Rusinów - moskalofilów! Jestto kaczka, puszczona z widocznym zamiarem zdepopularyzowania hr. Pinińskiego wobec ludności Galicji.

Wiadomości powyższe należy przyjmować z pewną rezerwą. Mogą być one raczej wyrazem pobożnych życzeń dra Körbera i nieprzyjaznych Polakom kół rządowych we Wiedniu, aniżeli zapowiedzią stanowczego ustąpienia hr. Pinińskiego. Niewątpliwie dr. Körber pragnąłby zastąpienia hr. Pinińskiego jakąś bierną, narodowo bezbarwną figurą w mundurze, któraby skakała w takt jego muzyki, jakimś „strohmanem" namiestnika, wiadomo jest wszakże, jakiem uznaniem cieszyła się dotąd działalność hr. Pinińskiego w najmiarodajniejszych i decydujących sferach monarchii. Uznanie to zdaje się wykluczać wszelkie zmiany w pałacu „pod kawkami", zmiany, dodajmy zaraz bynajmniej dla kraju niepożądane.

Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że wysoce taktowne, a zarazem pełne narodowej godności stanowisko hr. Pinińskiego w przebiegu akcji wrzesińskiej na galicyjskim gruncie, musiało kłuć w oczy dra Körbera, przedewszystkiem zaś sfery rządowe w Berlinie, których wpływ na austrjackie stosunki przybiera coraz to szersze rozmiary. Dzienniki wiedeńskie zaprzeczają, aby ustąpienie hr. Pinińskiego miało się łączyć ze sprawą wrzesińską, lub sporem o Morskie Oko. Skwapliwość tych inspirowanych *dementi* wskazuje tem dobitniej na właściwe powody „braku sympatji" między drem Körberem, a hr. Pinińskim.

Zbytecznem byłoby dodawać, jak dużo straciłby kraj na ustąpieniu hr. Pinińskiego. Nieraz mieliśmy sposobność podnosić z najwyższem uznaniem niezwykłe zdolności, jak i rozsądek polityczny obecnego namiestnika. Wątpić należy, czy którykolwiek z wymienianych już teraz kandydatów zdoła na tem odpowiedzialnem i trudnem stanowisku pozyskać zaufanie kraju w tym stopniu, jak się to udało hr. Pinińskiemu. Bądź co bądź nie potrafi tego ani dr. Korytowski (słynny wiceprezydent kraj. Dyrekcji skarbu), ani eksminister Madeyski, ani ks. Paweł Sapieha, których nazwiska bywają łączone z rzekomymi zmianami w lwowskiem namiestnictwie. Najmniej zaś odpowiadałoby życzeniom i potrzebom kraju zastąpienie hr. Pinińskiego jakąś biurokratyczną figurą; do tego zaś zdaje się dążyć sprzyjający Galicji rząd dra Körbera.

POLSKA PRZED EUROPĄ.

Odparcie kłamstw Sattlera.

Jak wiadomo, poseł do parlamentu niemieckiego, liberał Sattler w odpowiedzi na przemówienie księcia Radziwiłła w kwestji wrzesińskiej, obrzucił Polaków, zwłaszcza mieszkających w Galicji, stekiem oszczerstw, pomawiając ich o gorsze postępowanie z Rusinami, aniżeli to, jakiego doznają Polacy ze strony Niemców pod zaborem pruskim.

Bawiący obecnie w Grodnie dr. Stanisław Smolka, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i sekretarz Akademii Umiejętności, umieścił w praskiej „Politik" list otwarty do dep. Sattlera, swego kolegi z uniwersytetu w Getyndze.

Zaznaczywszy, że cyfry i daty, na podstawie których Sattler ośmielił się spotwarzać Polaków,

są fałszywe i przekręcone, zapowiada prof. Smolka wydanie broszury, która oświetli należycie stosunek Polaków do Rusinów w Galicji. Prof. Smolka kończy swój list jak następuje:

„Znajdzie się więc rzadka zresztą sposobność postawienia prawdomówności posła dra Sattlera we właściwem świetle przed tem samem forum, przed którem przemawiał 10-go grudnia b. r.; to forum obejmuje jednak. jak wiadomo — i to jest najdziwniejszym z przypadków — nietylko parlament niemiecki, lecz, i to bez przesady, całą Europę i trochę Ameryki do tego. Dawny kolega Sattlera, oburzony tem w najwyższym stopniu, że uczeń Jerzego Waitza rozsiewaniem nieprawdy tak dalece ubliżył pamięci swojego mistrza, musiał przyjść do przekonania, że jest to smutną prawdą, iż dr. Sattler się na coś podobnego odważył.

„Przed 30 laty obydwaj — Sattler i ja — śpiewaliśmy wszakże:

Wer die Wahrheit kennet und saget sie nicht,
Der ist fürwahr ein erbärmlicher Wicht!

Albo inną pieśń:

Es wird im Ernst, wie jetzt im Scherz,
Der rechte Sinn stets walten.

„Tak jest; poważnie rzecz biorąc, sprzeniewierzyłbym się prawej myśli, gdybym nie dowiódł tej smutnej prawdy, że dr. Sattler takie mnóstwo kłamstw powiedział publicznie i dopuścił się takiej zdrady wobec swojego mistrza, dla którego prawda była ponad wszystkiem. Ograniczę się na twierdzeniach, zawartych w protokóle stenograficznym posiedzenia parlamentu pruskiego z 10 grudnia 1901 r. Warto będzie zresztą, pomijając nawet dra Sattlera, prawdziwie przedstawić te tak mało znane publiczności niemieckiej, a tak zajmujące dla historyka cywilizacji stosunki. To jednak nie da się zrobić w kilku wierszach i dlatego pracuję już od kilku tygodni nad rozprawą, która w każdym razie zajmie kilka arkuszy druku i pojawi się prawdopodobnie w przyszłym miesiącu. Niemiecki handel zbojkotuje ją niezawodnie tak, jak stało się przed trzema laty z inną pracą (St. Smolka: „Polacy, Czesi i Niemcy“). Egzemplarze tej książki odsyłano mojemu nakładcy często nie bez obelżywych dodatków, pomimo, że mało który nawet z niemieckich pisarzy wyrażał się kiedy z takiem uznaniem dla wiedzy i kultury niemieckiej.

„Istnieje przecież poczta pruska, która — z wyjątkiem stosunku do listów polskich — jest wzorową, więc praca moja dojdzie do rąk tych, którzy nie wzgardzą wyrobieniem sobie samoistnej opinii o poruszonych przez dra Sattlera sprawach.

„W końcu niech mi wolno będzie naszym wspólnym towarzyszom studyów, którym drogą jest pamięć Jerzego Waitza, przesłać jako życzenia noworoczne: Oby naszym dzieciom danem było dożyć tego, żeby o Wrześni i o mowach dra Sattlera — nietylko po za Niemcami — ale także i wśród nich mówiono tak, jak się dzisiaj mówi o Attyli lub pomocnikach Torkwemady. Jeżeli to życzenie odrzucą, to życzę tego z całego serca ich ojczyźnie“.

* * *

Prasa niemiecka zajmowała się przez ostatnie dni bardzo gorliwie sprawą polską. Prócz zwykłego ujadania hakatystycznej sfory, dały się także słyszeć głosy uczciwe, które poniżej streszczamy.

Pierwsze miejsce należy się znanemu pismu „Preussische Jahrbücher“, których wydawca, profesor Delbrück, mimo że przyznaje się do stronnictwa wolnokonserwatywnego, w czambuł potępia całą dotychczasową antipolską politykę rządu. Polityka ta doprowadziła do wypadków wrzesińskich, które ujawniły Polakom całą siłę ich pozycji. „Co zrobi rząd — pyta Delbrück — jeżeli tego rodzaju opór przeniesie się na cały obszar ziem polskich?“ I odpowiada na to: „Potrzeba nam obecnie bardzo zdolnego dyplomaty, który nas z zaczarowanego koła, w jakie dostało się ministerstwo oświaty, znowu wyprowadzi bez klęski dla państwa.

„Deutsches Adelsblatt“ (nr. 1.) również potępia politykę antipolską rządu, „bo ona dla państwa żadnych nie osiągnęła korzyści, a tylko do najwyższej potęgi podniosła siłę oporu u Polaków“. „Nie trzeba się łudzić — powiada organ szlachty niemieckiej — że znajdujemy się w obliczu bankructwa naszej polityki polskiej. Nawet zajścia wrzesińskie więcej Polakom przyniosą korzyści niż nam. Przy tem swój proch już wystrzelaliśmy, a Polacy dopiero zaczynają. Przyczyna tego niepowodzenia leży na dłoni: „Polacy przeciwstawiają nam siły życiowe a my im — ustawy karne! Zewnętrznymi środkami nie można zwalczać sił wewnętrznych, ani niszczyć narodów.

Należy dodać, że „Deutsches Adelsblatt“ cieszy się uznaniem w bardzo wysokich sferach szlachty niemieckiej. Pismo to czyta także cesarz Wilhelm II, któremu bywa zaraz po wyjściu doręczane.

Z ZIEM POLSKICH.

KOGO WIĘŻĄ W WARSZAWIE?

Jak donosi „Wiek XX“ z Warszawy, w grudniu wypuszczono znowu kilka osób z aresztowanych w czerwcu r. z. za propagandę patrjotyczną. Podobno przeciw aresztowanym nie ma żadnych dowodów obciążających, są tylko podejrzenia.

Z zatrzymanych jeszcze w więzieniu, dwaj zasługują na szczególną uwagę. Jednym z nich jest słuchacz politechniki lwowskiej, Roman Sochaczewski. Skazany poprzednio na osiedlenie na rok w głębi Rosji, z powodu jakiegoś błahego oskarżenia i wydalony z uniwersytetu warszawskiego, Sochaczewski, nie chcąc marnować czasu, wyjechał bez paszportu do Galicji i od kilku lat uczęszczał na politechnikę lwowską. Aresztowano go w czerwcu w Warszawie, dokąd przyjechał za cudzym paszportem na Zielone świątki. Jakkolwiek nie cięży na nim żadna poważna wina, żandarmi nie chcą puścić Sochaczewskiego nawet za kaucją, ponieważ raz już uciekł. Od września więzień chory jest na oczy i grozi mu ślepota, nie leczono go bowiem wcale i dopiero w grudniu, na usilne żądania, wezwano okulistę!

Drugim więźniem, trzymanym dotychczas bez powodu uzasadnionego, jest obywatel austrjacki, Piotr Panek, ajent handlowy. Jedyną jego winą jest, że mieszkał w Warszawie pod cudzem nazwiskiem, jego własne bowiem było skompromitowane z powodu przejęcia listu polecającego, danego osobie, aresztowanej na granicy, czy też już w Królestwie, z paczką książek zakazanych. Tę osobę, p. L., po kilku tygodniach wypuszczono, co najlepiej dowodzi, że cała sprawa była błaha. Panka trzymają dlatego jedynie, że jest obywatelem austrjackim. Nie mogą go skazać sądownie dla braku dowiedzionej winy, ani, jako obcego poddanego, ukarać administracyjnie, więc przetrzymują go w śledztwie.

P. Panek po ukończeniu akademji handlowej w Wiedniu, wyjechał w roku 1893 do Ameryki, gdzie przez czas jakiś był profesorem seminarjum polskiego w Detroit. Po powrocie do kraju, mieszkał we Lwowie, następnie pojechał do Warszawy dla poznania warunków tamtejszych i zawiązania stosunków handlowych między Królestwem a Galicją.

Dnia 2 grudnia z. r. następujące osoby znajdowały się w cytadeli warszawskiej: Bobik Karolina, Brzozowski Feliks, Beńkowski Maksymiljan, Bednarczyk Franc., Chwalewik Edward, Daniuszewski Jan, Fijołek Hipolit, Grzelak Jan, Gołębiowski Stanisław, Groslik Wolf, Hencel Paulina, Hurko Józefa, Kasprzak Marjanna, Krawiecki Jankiel, Libuda Stanisław, Lipiński Józef, Lewszyn Neuch, Łazarewicz Kazimierz, Michalski Józef, Mickiewicz Adam, Mandelbaum Małka, Muterberger Karol, Marchlewskie: Józefa, Marta i Wanda, Mądrzyk Tomasz, Nowacki Ludomir, Nachamczyk Samuel, Owczarski Bronisław, Peisachson Morduch, Pilczycki Antoni, Rydlicki Józef, Rząca Ignacy, Stopa Franciszek, Serańska Karolina, Szczechowicz Łucjan, Szymański Walenty, Świderski Bronisław, Stejn Dawid, Szwarc Władysław, Staniszewski Franciszek, Trusiewicz Stanisław, Woszczyński Franciszek, Wyrożembski Adam, Węch Józef, Zajączkowski Antoni, Zieliński Stanisław.

---

79)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Cóż Karol? Czy nie przyjedzie na Wielkanoc? — A odczyt wasz koleżanko? — Wystąpcie z czemś mądrzejszem niż „Psychologja tłumu“, którą i tak wszyscy znają. Napiszcie n. p. o wpływie małżeństwa na podniesienie przemysłu tkackiego, lub w ostateczności „Psychologja narzeczeństwa“. Coś, coście sami zaobserwowali czy wymyślili.

— Napiszę... o sile magnetycznej wzroku.

— Wiecie, to myśl. Na posiedzeniu rysowałem... patrzcie! — Wyjął papierek z kieszeni. — Gdy chciałem, by mi która oczy pokazała, patrzałem na nią póty, aż się obejrzała; wy także. Jedna Rwańska oparła się. Ale ona w ogólności jest niepospolita niewiasta.

Biedna Kazia cierpiała całe piekło: Nie kocha jej. Chciał ją tylko rysować! A Rwańska jest „niepospolita“!.

Dziewczyna upamiętała się raptem. Podała mu kiełbasek, zaparzyła herbaty, mówiła spokojnie o swym odczycie, który miał traktować o taniości produktu przemysłowego i szkodliwości tandety, i że spodziewa się Karola na Święta. Pożegnała go chłodno i zaczęła rozmyślać:

— „Trzeba z tem skończyć. Wezwę Karola i pobierzemy się nie odkładając. Będę cierpiała, ale „przetnę wszelką nadzieję. Bo ja się jeszcze łudzę! „Czuję, że się tych marzeń nie zrzeknę, póki mię „Karol stąd nie wywiezie.

Usiadła zaraz przy biurku i napisała do Karola list dość udatny, w którym prosiła go, by i Wielkanocne Święta spędzili razem w Genewie.

Leszcz chętnie bywał u Rwańskich: kolacyjki u nich były smaczne, gospodyni zajmująca, gospodarz wykształcony i inteligentny.

Po beafsteku najbardziej pociągała go Kamilla. Rozmowa jej była żywa i zajmująca, nie nużyła głęboką uczonością, nie wyglądała na popis erudycji kobiecej, co więcej, poruszała raz po raz kwestje, nadające się wybornie do pisma, o którem on już prawie nie myślał. Podsuwała mu pomysły, układała plany artykułów, dyskutowała, rozstrząsała z nim razem. nie powołując się nigdy na męża. W ten sposób pragnęła wkręcić się do składu redakcji i męża za sobą pociągnąć, a następnie Leszcza z niej wysadzić. On postanawiał z bystrości Kamilli korzystać, ale do redakcji jej nie dopuścić, i z Rwańskim chwalą się nie dzielić.

Tak stały rzeczy, gdy Zajdlówna wykryła mu głośną wśród genewskich studentek tajemnicę o nieprawem małżeństwie Rwańskich. Według jego pojęć, związek taki nie uwłaczał kobiecie. A jednak nie mógł pozbyć się tej myśli, że Kamilla była tylko kochanką Rwańskiego. Zajmowało to go czas jakiś, obserwował ich oboje ciekawie i spostrzegł, że ona nie wygląda na kobietę romansową, ani namiętną, a przecież uciekła od męża w objęcia kochanka.

„Jednakże ten Rwański coś wart“, myślał sobie i jakoś zechciało mu się spróbować, czy Kamilla nim, Leszczem, nie zajęłaby się pomimo Rwańskiego. Powoli zaczął w rozmowie z nią schodzić na ton odrobinę poufalszy. Ale Kamilla, niezmiernie czuła na tym punkcie osadziła go zaraz na miejscu i zaczęła przyjmować go lodowato. Leszcz nie dawał tak łatwo za wygraną. Chęć zbałamucenia Rwańskiej wzmogła się nawet cokolwiek. Na razie jednak nie wiedział, co ma dalej czynić? Próbował oklepanego środka: przestał bywać, przy spotkaniu witał się chłodno, rozmawiał tylko z mężem. Rezultatu nie osiągnął żadnego. Kamilla okazywała mu lekceważącą obojętność. A on coraz częściej o niej rozmyślał.

Trwało to dość długo. Kazia także od czasu owych kiełbasek była nań nie dość łaskawa, zrobiła się milcząca, nudna, nie chciał do niej zachodzić. W końcu doznał serdecznej tęsknoty za beafstekami Rwańskich i butterschnitami Potulińskiej. Poszedł raz i drugi do kawiarni Landolta, ale jakoś mu tam kolacje nie smakowały. Głównie wydały mu się za słone w przenośnem tego słowa znaczeniu. Naraz przypomniał sobie Zajdlównę. Zapraszała go niegdyś bardzo serdecznie. Czemuż nie miałby z uprzejmości korzystać. Wolno, jakby od niechcenia skierował się ku Arwie, której mętne wiry rozdzielały wrogie obozy rwańszczyków i zajdlistów. Szum wody nic mu nie mówił, ani o namiętności. ani o szczytach i lodach, jak Kazi niegdyś, ani o partji socjalistycznej nawet, zdało mu się tylko, że podniecał cokolwiek i tak już niezgorszy apetyt. Pomyślał, że Arwa jest głodna. — I w duszy powstało mu zapytanie, czy znajdzie co jeść u Zajdlówny i co mianowicie. Szukając odpowiedzi zakołatał do drzwi. Otworzono.

Koleżanka ujrzawszy niespodzianego gościa zdumiała się w pierwszej chwili. zaraz jednak czarne oczki zabłysły i zabiegały radośnie.

— Witam kolego! — Śmiała się złośliwie. — Więc już? To dość prędko!

— Jak to już? — Sądziłam, że nie dość wcześnie skorzystałem z waszych łaskawych zaprosin.

— To prawda, ale z Rwańską popstrykaliście się jakoś wcale śpiesznie. No chodźcie, i gadajcie! Co tam zaszło? Bo nie zaprzeczycie, że zgadłam.

— Wyznam wam koleżanko — odpowiadał powoli, spozierając na stół nakryty na dwie osoby, że jesteście blizcy prawdy, choć nie zupełnie. Ale! spodziewaliście się kogoś? Nie muie jednak — to pewno.

— Powiadam wam, że nie tak wcześnie miałam nadzieję oglądać was u siebie.

— Chcecie koniecznie dopatrzeć związku między moją wizytą, a niełaską, którą mi pani Rwańska od pewnego czasu okazuje?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Po Warszawie rozrzucono drukowaną odezwę „w imieniu narodowej młodzieży warszawskiej“, zawierającą protest przeciwko obłudnemu zachowaniu się Rosji wobec sprawy wrzesińskiej. Rosja mówi do Prusaków: „jak można pozbawiać Polaków ich ojczystego języka?“ — a sama pozbawia nas tego!

Odezwa ułożona jest w tonie pełnym zapału i nienawiści do carosławnej Rosji i zawiera między innemi taki ustęp:

„Ty młodzieży litewska, ze wszystkich krańców i z każdego zakątka Rusi, z tych tak zwanych „zabranych prowincyj“, Ty, młodzieży polska z Podlasia i ziemi Lubelskiej, — Wy wszyscy społem powstańcie i dajcie świadectwo prawdzie.

„Zaświadczcie, że Moskwa, która obłudnie oburza się na barbarzyńskie Prusy, sama odebrała Wam naukę Waszej Wiary w języku ojczystym.

„Chwila nadeszła. Moskwa przed światem całym potępiła Prusaków, zażądajcie teraz od niej nauki religii w języku ojczystym.

„Zażądajcie więc bracia z Podlasia i z za Bugu, z nad Niemna i Wilii, z nad Świsłoczy i Prypeci wód, aż po Dniestr i Dniepr skalisty, zażądajcie, by Wam przywrócono język ojczysty przy wykładach zasad Wiary świętej. Odrzućcie książki moskiewskie, które nas pieką i wstręt w nas budzą, nie dajcie się złamać i trwajcie niewzruszeni w oporze, gdyż słuszną jest sprawa Wasza“.

* * *

W noc Sylwestrową dokonała żandarmerja warszawska licznych rewizyj u „podejrzanych osób“. Rewidowano mieszkania pań: Sempołowskiej, Zaborowskiej i Zawadzkiej, oraz pp. Dziubińskich. P. Zawadzką przyaresztowano.

Z TEKI FELJETONISTY.

Astrologowie o roku 1902.

W dzisiejszych czasach nie brak także astrologów, chociaż jest ich nie wielu, bo do wykonywania tej tajemniczej sztuki potrzeba mieć pewien zapas wiedzy pozytywnej. Dobry astrolog musi być dzisiaj niepoślednim astronomem; chcąc postawić horoskop, musi według szerokości geograficznej miejsca zestawić „stan nieba“ tam, gdzie się ktoś urodził. Dopiero potem może zacząć swoją wieszczą działalność. Polega ona w tem, że gwiazdy, stojące „szczęśliwie“ lub też „nieszczęśliwie“ wróżą przyszłość.

Znany zwolennik okkultyzmu, Ely Star, zestawił dla paryskiego pisma „Matin“ horoskop roku 1902. Trzy dni i trzy noce pracował nieustannie nad zbadaniem położenia gwiazd, potem zaś oddal się obliczeniom. Reporter „Matina“ zastał go przy stole, założonym kartami nieba i różnymi narzędziami. Ely Star oświadczył na wstępie, że rok obecny zaczął się „astrologicznie“ jeszcze 22 grudnia, potem zaś prorokował jak następuje:

„Przez cały rok 1902 będzie musiał rząd francuski używać całego swego sprytu, aby nie zawikłać się w grożącą wojnę europejską, której powodem będzie chciwość Anglii i Rosji, a miejscem Turcja. Marzec i kwiecień będą niebezpieczne nieprzyjaciele wewnętrzni i zewnętrzni grożą! Wszelkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe ucierpią wiele w tych miesiącach.

— Czy republika jest w niebezpieczeństwie? Czy reakcja zatryumfuje? Kto wyjdzie zwycięsko z walki wyborczej? — zapytał współpracownik „Matina“, drżąc zapewne, że usłyszy coś o klęsce wyborczej żydostwa i jego adherentów przy nadchodzących wyborach do Izby deputowanych.

— Zapewne — odrzekł astrolog — walka będzie gorąca. Przy pierwszem głosowaniu obecny rząd i republikanie zostaną w mniejszości. Przeciwnicy będą jednak bardzo niezręczni i przy drugiem głosowaniu korzyść tę utracą. Mimo to zwycięscy republikanie będą musieli porobić swoim przeciwnikom ustępstwa. Waldeck Rousseau będzie miał też wiele kłopotu z niezgodą w łonie swojej własnej partji“.

Gwiazdy dają zatem wcale detaliczne szczegóły o losach polityki francuskiej i zagranicznej. Jeszcze ciekawszem jest jednak, że astrologia wie niemało o przyszłych dziejach komedji francuskiej. Eli Star mówi w tej sprawie? „Widzę liczne procesy i niemałe spory. Mimo to jednak w bieżącym roku przyjdzie do stałego porozumienia“. Chwała Bogu!

O innych państwach nie mógł astrolog powiedzieć nic pocieszającego.

— Wojna w południowej Afryce potrwa jeszcze rok cały. Anglicy zwyciężą nakoniec, ale pośród wojsk przylądkowych będą się srożyły straszne epidemie. Angielska i niemiecka marynarka ucierpią wiele na wiosnę. Pożary, połączone z eksplozjami poniszczą wielkie statki. Niemiecka armia zostanie znowu pomnożona, mimo szemrania ludności. W Rosji zostanie zamordowany minister. Przed majem anarchiści dokonają zamachu na cara, lecz wynik jego pozostanie w tajemnicy (?) Nikt się o nim nie dowie. Turcja będzie widownią szalonych rzezi. Chrześcijanie będą ginęli tysiącami. Wyjdzie na jaw spisek przeciwko sułtanowi i prócz powstań zagrozi państwu kryzis materjalna...

W tem miejscu Eli Star przerwał i dodał zwyczajną formułę astrologiczną, zapomocą której jeszcze wielki Nostradamus musiał się pewnie ratować w chwili, gdy nie miał już sił na dalsze blagowanie:

— Nie pytaj się pan więcej! Dla nas, wtajemniczonych, jest rzeczą niebezpieczną odkrywać wszystko co nam przyszłość odsłania... My możemy tylko ostrzegać ludzi. Horoskop mój zgadza się jednak w wielu punktach z horoskopami astrologów angielskich i amerykańskich. U nas, we Francji, mogą zdarzenia przybrać dramatyczny charakter; horoskop wskazuje nagłą albo gwałtowną śmierć kilku mężów stanu.

Na tem pan Ely Star zakończył swoje głębokie i z wielkim mozołem wykombinowane przepowiednie.

ZE ŚWIATA.

Socjaliści burzą krzyże.

Paryż, 1 stycznia.

Socjalistyczno-radykalna rada miejska w mieście Arles wypowiedziała wojnę krzyżom, stojącym na miejscach publicznych, i krucyfiksom, zawieszonym na zewnątrz kościołów, na murach i t. d.

Arles leży w Prowancji na południu Francji nad Rodanem, niedaleko ujścia tej rzeki do morza Śródziemnego (43 klm.). Ludność liczy 13.377 głów.

Już na lat dwieście przed Chrystusem zdobyli tę galicką osadę Rzymianie, a Cezar założył tutaj kolonję wojskową Arelate, rodzaj warowni, mającej zapewnić Rzymowi panowanie w Galji południowo-wschodniej. Konstanty Wielki rezydował tutaj przez szereg lat; potem król Gotów zachodnich Eurich.

W 508 r. zdobyli miasto Gotowie wschodni. W 535 r. zajęli je Frankowie. W r. 879 Arles zostało stolicą królestwa Arelatu, państwa burgundzkiego, które w tymże roku założył szwagier Karola Łysego, hrabia Boso z Vienne. Obejmowało południowy i środkowy pas Francji wschodniej i przetrwało do 1032 r. W tym roku przypadło drogą spadku Rzeszy niemieckiej; w XIV wieku natomiast stopniowo przeszło pod władzę królów Francji.

Miasto Arles dostało się Francji dopiero w roku 1481.

Naumyślnie przytoczyłem te dzieje, by zaznaczyć, że pochodzenie mieszkańców jest rasowo silnie skrzyżowane. W żyłach ludności płynie krew celtycka, grecka (bo w starożytności południowe wybrzeże Francji dzisiejszej gościło liczne osady greckie), fenicka, germańska. Ta mieszanina wpłynęła dodatnio na wzbudzenie inteligencji, lecz wypaczyła charaktery. Dlatego też mieszkańcy miasta Arles przeważnie należą do ludzi gwałtownego usposobienia i hołdują pojęciom skrajnym.

Gdy rada miejska uchwaliła usunięcie krzyżów, miejscowość, szczerze wierząca, prosiła mera (burmistrza), by nie pozwolił na wykonanie dekretu. Mer, obawiając się demonstracji ulicznych, pozornie przystał na tę prośbę. Lecz w nocy z pierwszego święta na drugie panowie radni postarali się, by — jak twierdzą — nieznani sprawcy...

41) **JERZY OHNET.**

Przez mętne fale.

ROMANS

(Ciąg dalszy.)

— I od tygodnia znaku życia nie daje. I jakim sposobem ów nędznik wyrwał nam to dobre, szlachetne, czułe serce?!

— Powtarzam ci słowa Des Barres'a... wyznał mu, iż jest jego ojcem.

— Ha! zapóźno trochę... Ojciec?! Potwór!... Appel wstrząsnął głową.

— W głębi każdego serca jest ukryta struna uczucia, która rozstrzyga nieraz w najważniejszych chwilach życia o losie człowieka. Czyż możesz się dziwić, że dziecko uległo czułym, ponętnym dźwiękom głosu ojca? Sama powtarzałaś mi nieraz, że Dartigues jest istnym mistrzem słowa, i wszystko umie przedstawić optymistycznie, wesoło, pięknie.

— Mówisz o nim, jak o osobistości bardzo wpływowej i niebezpiecznej.

— Bo takim jest bez zaprzeczenia.

— Może zdobył majątek?

— Powrócił z Ameryki miljonerem.

Usta Fransiny okrasił smętny uśmiech.

— Ha! zdołał urzeczywistnić swoje marzenia. Musi być szczęśliwy!

Appel spojrzał na żonę, a w oczach jego malowała się bezgraniczna miłość.

— Wielkie, bohaterskie masz serce! Cieszysz się powodzeniem jego, w chwili, gdy obecnością swoją tak wielkie ci sprawia cierpienie.

— Jeśli jest szczęśliwym — odparła Fransina — dlaczegoż pozbawiałby innych szczęścia? Złe postępki uważał on zawsze tylko jako środki, do celu wiodące — do interesu. Teraz, gdy los mu się uśmiechnął, gdy zdobył upragnione bogactwa — powinienby zrozumieć tych, co o innem szczęściu marzą, a jak on niegdyś, nie są wybrańcami Fortuny!

— A jeśli pozyskanie dla siebie syna leży w interesie jego, czy mniemasz, że będzie się wahał?

— Wytłomacz mi jaśniej!

— Nie wiedziałaś dotychczas o powrocie Dartigues'a do kraju, dzięki okoliczności, iż wraz z stanowiskiem zmienił i nazwisko.

— I jakże nazywa się teraz?

— Pan de Maillane.

— Ów słynny przeciwnik Des Barres'a?

— Ten sam. Piotruś udał się na południe, by zwalczać jego kandydaturę.

— Teraz rozumiem! Położenie jest straszniejsze, niżli sobie mogłam wyobrazić... Biedne nasze dziecko wybierać musi między miłością bogatego, sławnego dziś ojca, który życie jego młode otoczyć może całą świetnością przepychu — a miłością matki i „ojca duszy“ — ludzi surowych zasad, zapracowanych, smutnych.

— Mniemasz — rzekł Appel poważnie — że Piotruś ulegnie złym wpływom? Nie posądzam go o to! Tak piękne i cenne ziarna zasialiśmy w umysł i serce ukochanej nam istoty, że mamy prawo zupełne spodziewać się bujnego żniwa odwagi, dumy szlachetnej i stałości. Walczmy zapamiętale — i ufajmy! Jedynem mojem pragnieniem, ambicją jedyną będzie pewność niezbita, że godnie spełniłem zadanie kierownika młodej duszy!

Twarz uczonego zarumieniła się silnym, ognistym rumieńcem. Fransina podniosła na męża niespokojny wzrok.

— Ale pojedziesz bezzwłocznie do Maillany? nieprawda? Nie pozwolisz mu na chwilę nawet pozostać pod wpływem miljonera? Inaczej, ryzykowną byłaby nasza walka!

— Dziś, natychmiast wezwę go telegraficznie do Paryża... Musi wytłomaczyć nam wszystko... Bądź spokojną, uczynię wszystko, co w mej mocy będzie.

Fransina westchnęła. Oczy jej łzami zaszły.

— Miej się na baczności! Z niezwykłą siłą masz do czynienia... Przeciwnik twój, walcząc, nie przebiera w środkach...

Wieczór był cichy i pogodny. Zaledwie zgasły ostatnie blaski słońca, ucichł ostry wiatr, co od północnego wschodu ostry, przejmujący powiew od Alp, okrytych śniegiem. Ani jeden listek nie drga w konarach rozłożystych platanów i sykomorów, rzucających cień na kamienny taras pałacu Maillany.

Okna rzęsiście oświetlonego salonu i olbrzymiej jadalnej komnaty. Zegary uderzyły dziewiątą. Obiad już skończony, lokaje w liberjach roznoszą czarną kawę.

Pani Dartigues'owa zasiadła przed kominkiem, otulona jedwabną kremową okrywką — i przy trzaskającym ogniu wygrzewa „skrzepłe członki“. Dziecię podzwrotnikowej Ameryki nie może przywyknąć do „lodowatego europejskiego klimatu“.

— Gdzież dzieci poszły? — zapytała.

— Są w parku, przechadzają się — odparł Dartigues.

— Niech lepiej powrócą... mogą się zaziębić...

— Niema obawy. Czas tak piękny i ciepły.

— Nie pojmuję, jaką przyjemność znajdują w oddychaniu wilgotnem nocnem powietrzem?

— Dobrze im razem. Rozmawiają. Temata ich rozmowy nas nie zajęłyby może.

On ma lat dwadzieścia cztery, ona osiemnaście; dla istot w tym wieku wszystko, co ich otacza, jest piękne, zajmujące, poetyczne... My zapomnieliśmy już o czasach, w których nasze dusze doznawały takich wrażeń. Nieprawdaż, Barandet? nieprawdaż, Rémanson? Zamiast spoglądać na księżyc i zachwycać się malowniczym krajobrazem, wolimy zasiąść w wygodnym fotelu i palić hawańskie cygaro. Nie umielibyśmy żyć już inaczej? Co?

Zastosuj to wyłącznie do siebie — odparł Rémançon żywo. — Co do mnie, gdybym chciał, mógłbym dziś jeszcze nocami całemi przechadzać się przy blasku księżyca.

— Blagujesz, przyjacielu. W twoim wieku...

(Ciąg dalszy nastąpi).

wcy pościnali wszystkie krzyże, porozrywali krucyfiksy i porąbawszy na kawałki, wrzucili do Rodanu. O świcie, gdy ludność katolicka spostrzegła to świętokradztwo, zapanowało w mieście oburzenie niesłychane. Zdołano wyłowić z Rodanu resztki krzyżów i w procesji uroczystej zaniesiono je do katedry pod wezwaniem św. Trofima, wspaniałej budowli w stylu staroromańskim z XII stulecia.

Mer. przerażony, ogłosił publicznie, że potępia ów czyn kolegów socjalistycznych, i zgodził się na wytoczenie śledztwa karnego, celem ukarania winnych. Innego zdania przecież jest dziennik „Petite République“ w Paryżu:

„Protestujemy — pisze — przeciwko śledztwu karnemu; jest to tylko jeden dowód więcej, że sądy na równi z obecnym gabinetem pozostają na usługach obozu klerykalnego i że wszystko trzeba z gruntu odmienić, jeżeli nie chcemy, by Francja utonęła w bagnie przesądów chrześcijańskich (?)“. *P.*

Zaburzenia robotnicze w Hiszpanji.

Madryt 3 stycznia.

O najnowszych zaburzeniach robotniczych w Katalonii, a specjalnie w Barcelonie, donoszą następujące szczegóły:

W fabrykach metalurgicznych Barcelony i jej okolic wszyscy robotnicy zawiesili pracę i postanowili w strejku wytrwać. W dniu 3 bm. przyszło do ostrego starcia między strejkującymi robotnikami, którzy udali się w pochodzie manifestacyjnym na cmentarz, a żandarmerją. W końcu musiano zawezwać do pomocy żandarmom szwadron kawalerji, która wykonała formalną szarżę na tłum manifestantów.

Obecny strejk posiada charakter nieco rewolucyjny. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że wysłańcy strejkujących w Barcelonie robotników fabrycznych przebiegają okolice miasta i gwałtem wstrzymują pracę po znajdujących się tam fabrykach i warsztatach, żandarmów zaś przyjmują gradem kamieni i strzałami z rewolwerów. Skutkiem tego niemal wszystkie podmiejskie fabryki zawiesiły pracę, a ruch tramwajów parowych, łączących je z miastem, został chwilowo wstrzymany. Liczba strejkujących dochodzi już teraz do kilkunastu tysięcy, a poczynają sobie oni bardzo zucbwale. Nietylko wśród żandarmerji i wojska, ale również wśród pewnej liczby robotników nie pragnących strejkować, jest wielu rannych.

Jakiej metody trzymają się socjaliści hiszpańscy (czy tylko hiszpańscy? *P. R.*) przy aranżowaniu bezroboci, pokazuje ta okoliczność, że gdy robotnicy wielkiej fabryki czekolady we wsi San Martin Jurvensalo nie chcieli pracy zaprzestać, zostali formalnie zmasakrowani przez swych „towarzyszy“.

W Barcelonie powtarza się zawsze ta sama „stara historja“. Władze nie są nigdy w stanie przewidzieć strejku i dopiero, gdy przybierze kolosalne i niebezpieczne rozmiary, rozwija wielki, a niezgrabny aparat żandarmerji, piechoty, kawalerji itd. Do ruchu, wywołanego przez mężczyzn, przyłączyły się także robotnice i postawiły ze swej strony postulat zaprowadzenia po fabrykach dziewięciogodzinnego dnia roboczego.

Rezultat ostatniego strejku w Barcelonie jest taki: Właściciele fabryk nie ustąpili, robotnicy stracili już duże sumy zarobku, a oprócz tego wielu z nich odpokutuje w szpitalach i więzieniach zbytnie zaufanie do prowodyrów strejku. Dotąd oprócz wielkiej liczby właściwych socjalistów, aresztowano także kilku niebezpiecznych anarchistów, w których gronie znalazła się niejaka Teresa Claramunt, oddawna poszukiwana przez władze hiszpańskie.

Barcelona obsadzona jest przez wojsko, strzegące ulic, placów i dworców kolejowych. W tym wypadku zaburzenia robotnicze w Katalonii sprawiają rządowi kłopot podwójny, bo oprócz tła czysto socjalistycznego, mają także podkład separastyczny, posiadający źródło w wiekowej nieprzyjaźni między mieszkańcami Katalonii a Kastylii. *M.*

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 7 stycznia. Na dzisiejszym targu na Kleparzu ofiarowanie zboża było dosyć ograniczone, a że oprócz miejscowych przybyło także paru obcych kupców, więc pokup był wcale ożywiony, a mianowicie pszenicy sprzedano znaczniejsze ilości. Cena pszenicy wskutek tego cokolwiek się podniosła.

Żyto przy niewielkim odbycie płacono trochę lepiej. Jęczmień po dotychczasowych cenach bardzo słaby napotyka odbyt. Owies dość poszukiwany po cenach niezmienionych.

Płacono: pszenicę białą od 8·35 do 8.60 koron, czerw. od 8·20 do 8·55 kor., żółtą od 8·25 do 8·50 kor, żyto od 7·10 do 7·50 kor., jęczmień browar. od 6·75 do 7·10 kor., na paszę od 6·— do 6·35 kor., owies od 6·60 do 6 90 kor., rzepak od —·— do —·— kor., konicz czerwony od —·— kor., biały od —·— do —·— kor., kukurydza od —·— do —·— kor. — wszystko za 50 kilogramów.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we środę Seweryna opata i Maksyma biskupa wyznawcy; we czwartek Marcjany panny i Witalisa męczenników; w piątek Agatona papieża i Wilhelma biskupa wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 40 rano, zachód przypada o godzinie 3 minut 53, długość dnia godzin 8 minut 13.

Zmiana lunacji. Nów księżyca przypada dnia 9 o godzinie 10 minut 14 wieczorem.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: kozły (rogacze) i zające; na jarząbki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przez cały rok należy ochraniać: łanie, sarny, cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Tępić należy dziki i lisy.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzanę, cyrkę, łososia, pstrąga i jazia.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Dziady“, poemat dram w 7-miu obrazach A. Mickiewicza (popularne).

Czwartek: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach, ułożony na scenę przez A. Walewskiego z powieści H. Sienkiewicza.

Sobota: „Kajetan Orug“, dram. w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego (nowość).

Niedziela o godz. 7-ej: „Dwie sieroty“, dramat w 7-iu obrazach d'Ennery i Cormon.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Warunki przedpłaty: w mieście miesięcznie 1 złr, za odnoszenie 20 ct. Na prowincji miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty w celu uregulowania nakładu.

Na listach i przekazach upraszamy pisać wyraźnie adres:

Administracja „Naszego Głosu“ Garbarska, 7.

Z dnia na dzień.

Od jednego z mieszkańców Krzeszowic, otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo! Mieszkając niedaleko Krakowa radzibyśmy korzystać z dobrodziejstw cywilizacyjnych, jakie nam nastręcza bliskość miasta. N. p. w niedzielę i święta, po uciążliwej pracy tygodnia bardzo nam się uśmiecha dobre przedstawienie teatralne, albo koncert. Cóż stąd, kiedy możemy tylko z zazdrością czytać w dziennikach o „Księdzu Marku“, „Dziadach“, lub „Krzyżakach“, który gromadzą tłumy publiczności krakowskiej. Dla nas jest taka rozrywka niedoścignionem marzeniem.

Nie każdego bowiem stać na to, aby mógł pojechać do Krakowa, zapłacić drogę tam i z powrotem, bilet do teatru i jeszcze w dodatku ponosić koszty hotelu. Na bilet kolejowy jeszczeby się z pewnością znalazły pieniądze, na teatr także, ale płacić za hotel, zwykle w Krakowie tak drogi, przechodzi miarę możności zwykłego śmiertelnika.

Pociągi kolejowe są zaś tak rozłożone, iż ostatni wieczorny odchodzi z Krakowa o godz. 10-tej. Chcąc zatem być tego samego wieczora w domu, musi się opuszczać teatr przed końcem ostatniego aktu, często nawet przed jego rozpoczęciem.

Czy więc nie dałoby się uprosić dyrekcję kolei o urządzenie, na wzór zagranicy, „pociągów teatralnych“, przynajmniej w niedziele, święta, oraz w wigilie dni świątecznych? Sądzę, że przy odrobinie dobrej woli dałoby się to przeprowadzić ku prawdziwej uciesze i pożytkowi wielu ludzi, mieszkających pod Krakowem, a pozbawionych tak miłej i cywilizacyjnej rozrywki, jaką jest teatr“.

Na list ten zwracamy uwagę dyrekcji teatru miejskiego, w której interesie leży poczynienie odpowiednich kroków u dyrekcji kolei północnej i państwowej. Nie myślimy, aby sprawa ta miała natrafić na bardzo wielkie przeszkody. Przy układaniu rozkładu jazdy dałoby się może uwzględnić życzenia mieszkańców okolic podmiejskich, którzy mogliby wcale pokaźnie zasilić kasę teatralną.

Na zachodzie dawno istnieją takie „Theaterzüge“, cieszące się wielkiem powodzeniem. Możeby i u nas zaprowadzić tę pożyteczną innowację. Mamy nadzieję, że dyrekcje obu kolei zabiorą głos w tej sprawie i wyjaśnią kompetentnie, czy i o ile myśl powyższa dałaby się urzeczywistnić. *Lambda.*

* **Delegat namiestnictwa,** radca dworu p. Fedorowicz, dziś o godz. 1 w południe zwiedzał biura tutejszej dyrekcji policji, przyczem dyrektor radca dworu dr. Korotkiewicz przedstawiał delegatowi wszystkich urzędników, zostających pod swoim kierunkiem.

* **Instruktor stowarzyszeń przemysłowych** dr. Józef Schoenett, mianowany przez ministra handlu na okręg krakowskiej Izby handlowej, urzęduje w biurze swem przy ul. Starowiślnej l. 4, I piętro. Informacje udzielane bywają stale w poniedziałki i piątki od godziny 10 do 1 w południe i od 4 do 6 po południu; w pierwszą niedzielę każdego miesiąca od 10 do 12, w innych zaś dniach o tyle, o ile p. instruktor nie jest w podróżach urzędowych.

* **Tow. ochotnicze ratunkowe** w Krakowie w grudniu 1901 r. udzieliło pomocy 277 razy: w dzień 196, w nocy 86 razy. Z tego w nagłem zasłabnięciu 106, w przypadkach chirurgicznych 188 razy, w tem samobójstwo 4 razy, śmierci przypadkowych 5, fałszywych alarmów 3, symulacja 1. Przewieziono: do szpitala 79, do mieszkania 23, na stację ratunkową 3 osoby. Dotkniętych było mężczyzn 147, kobiet 97, dzieci 6. Lekarze interwenjowali 2 razy; stanowisko pierwszej pomocy urządzono 2 razy. Służbę pełniło 29 ochotników.

* **Stowarzyszenie „Gwiazda“** przypomina swym członkom, że zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się w dniu 9 bm. o godz. 8 wieczór. Zarząd uprasza o jak najliczniejsze przybycie.

* **W klubie urzędników pocztowych,** Rynek gł. l. 17, odbędzie się we czwartek dnia 9 bm. zabawa z tańcami. Początek o godz. 8 wieczór.

* **Z Tow. prawniczego i ekonomicznego.** W piątek dnia 10 stycznia odbędzie się w Auli uniwersyteckiej o godzinie 6-tej wieczorem posiedzenie Towarzystwa. Dyskusję zagai dr. Zofia Daszyńska Golińska na temat: „Badania nad alkoholizmem w Galicji zachodniej“.

* **Pierwsze tow. weteranów wojskowycb,** w dniu 5 bm. w lokalu „Przyjaźni“ urządziło wspólny opłatek pod przewodnictwem 80-letniego honorowego prezesa p. Srokosza. Licznie zebrani członkowie wraz z wiceprezesem p. Dyblo, łamiąc się opłatkiem i składając wzajemne życzenia, na wniosek jednego z obecnych postanowili zrobić składkę na ofiary pruskich gwałtów we Wrześni. Ogółem zebrano na dzieci wrzesińskie 8 kor. 80 hal. W dalszym ciągu zebrania podniesiono z uznaniem pracę członka przewodniczącego i aranżera wszystkich zabaw p. M. Wiączka, dzięki któremu fundusze towarzystwa w ostatnim czasie znacznie się zwiększyły, następnie postanowili zebrani podziękować ks. prałatowi Bukowskiemu za bezinteresowne odstąpienie sali. Opłatek zakończono staropolskiem „kochajmy się“.

* **Jedna z firm czeskich** zostająca w stosunkach z magazynem krawieckim p. Leona Grabowskiego w Krakowie, zapomniała się do tego stopnia, że przysłała p. Grabowskiemu jako zwyczajowy prezent noworoczny, kalendarzyk w języku niemieckim. P. Grabowski natychmiast odesłał go z powrotem, dopisawszy na kopercie: „Proszę to schować dla Prusaków“. To poskutkowało. Po paru dniach przyszła z Pragi ogromna koperta, w której znajdował się kalendarzyk czeski, oraz kartka z następującymi słowami: „Chciej Pan wybaczyć i przyjąć kalendarz czeski. Polskich niestety nie mamy. Na zdar narodowi polskiemu! Hańba Prusakom!“ Szkoda, że nie wszyscy kupcy robią tak z przysyłanymi im kalendarzami niemieckimi. Nie widzielibyśmy wtedy po naszych sklepach tylu szwabskich anonsów i plakatów, które są bardzo wątpliwą ozdobą magazynu i świadczą, że właściciel chętnie utrzymuje stosunki z Niemcami.

* **Głosy katolickie.** Zwracamy uwagę naszych czytelników na pisemko perjodyczne, wychodzące w Krakowie co miesiąc, pod tytułem: „Głosy katolickie, pod redakcją OO. Towarzystwa Jezusowego. Mieliśmy w rękach kilka numerów i przyznajemy, że tak treścią swą, jak i sposobem pisania, bardzo przystępnym, a przekonywującym, są w stanie zainteresować i zająć najszersze koła, nawet i najbardziej wykształcone i krytyczne umysły. Dla nizkiej swej ceny — 4 hal. za jeden numer, są one przystępne dla każdego. Treść ostatnich numerów, któreśmy mieli sposobność przeczytać, jest: „Rodzina chrześcijańska“ i „Jest Bóg“. Zwłaszcza to ostatnie, pomimo trudności materji, dziwnie jasno i dobitnie dowodzi istnienia P. Boga i każdy umysł myślący, a uczciwy przekonać musi.

Sądzimy więc, że zrobimy wielką przysługę społeczeństwu naszemu, gdy na to wydawnictwo zwrócimy uwagę, i książeczki te naszym czytelnikom polecimy. Nabywać takowe można w składzie wszelkich druków i formularzy „Sarmacya“ ul. Szewska l. 2 i w ajencji pism p. Hopcasa, Rynek główny.

* **Żyd hakatysta.** Żyd S. Manne właściciel składu mebli w Krakowie przy ul. Szpitalnej w języku Fedkego i Wintera poleca swoim odbiorcom swój żydowski magazyn.

* **Z teatru.** Onegdaj pełno było na obu przedstawieniach w Teatrze Miejskim. „Burza“ Szekspirowska grana po południu sprowadziła przeważnie małoletnich słuchaczy. Wieczorem „Krzyżacy“ Sienkiewicza w przeróbce Walewskiego cieszyli się także dużem powodzeniem. Odbywają się pełne próby z 4-ro aktowego dram. dr. T. Konczyńskiego „Kajetan Orug“, autor pracuje usilnie z reżyserją i artystami. Główne role wykonają p. Siemaszkowa i p. Sosnowski.

* **Koncert** nadwornego skrzypka Emanuela Ondrziczka, z udziałem pianisty Karola Weyrycha, odbędzie się w sali „Sokoła“ w piątek dnia 10 bm. z następującym programem: 1. Paganini: koncert D-dur, 2. a) Wieniawski: Sielanka, b) Smetana: Fantazja z opery „Sprzedana narzeczona“, 3. Brahms: a) Intermezzo Es-dur, b) Rapsodja H-mol, 4. a) Heinrich v. Kaozi: Kołysanka, b) Smetana-Ondrziczek: „Sko-

czna“, 5. Paganini: God save the Queen! 6. a) Suk: Pieśń miłosna, b) Liszt: Walc z opery „Faust“. — Początek o godz. 8 wieczór.

* **Pozostałe z Wystawy gwiazdkowej przedmioty** nabywać można codziennie, począwszy od czwartku do dnia 14 bm. w lokalu powystawowym przy ul. św. Anny, w gmachu nowodworskim, w godzinach od 9 do 4 popoł. Wstęp bezpłatny.

* **Żyd złodziejem.** P. Józef Ludwikowski spieszył wczoraj na tutejszym dworcu kolejowym do kasy, ażeby kupić bilet jazdy. Zauważył przytem, że jakiś młody żydek stale mu towarzyszy i w natłoku napiera na jego kieszeń. Gdy stanął przed oknem kasy, spostrzegł, że ów żydek przesunął się koło niego i zaczął uciekać z dworca. P. Ludwikowski sięgnął ręką do kieszeni i przekonał się, że mu skradziono pugilares z kwotą kilkunastu koron. Puścił się więc w pogoń za uciekającym młodzieńcem, który w istocie był sprawcą kradzieży. Przytrzymanego, noszącego nazwisko Izrael Solman, liczącego lat 17, oddał po odebraniu pieniędzy w ręce policji.

* **Policja** aresztowała Kazimierza Koehlera, 21 lat liczącego, maszynistę lwowskiego teatru ludowego. — Koehler, popełniwszy kradzieże we Lwowie, okradł tutaj z bielizny dwa strychy, na Kazimierzu i w Podgórzu, wyrządziwszy szkody przeszło na 70 kor.

)(**Jan Bloch**, rosyjski rzeczywisty radca stanu, szef firmy warszawskiej „J. G. Bloch“, prezes kilku towarzystw kolejowych rosyjskich, autor słynnego dzieła „Powszechna wojna“ itd., zmarł w Warszawie onegdaj, licząc lat 67. Był zapalonym propagatorem idei powszechnego pokoju i z tego powodu cieszyć się miał względami cara Mikołaja II. Zmarły był żydem z pochodzenia i pozostawił po sobie olbrzymi majątek, zdobyty wielkim sprytem w sprawach pieniężnych.

)(**Związek obrony dla żydów.** Krakowski korespondent pisma hebrajskiego „Hacefira“, wychodzącego w Warszawie, p. S. Markus donosi, że w zeszłym tygodniu przybył do Krakowa dr. Karol Lifczys, delegat Towarzystwa żydowskiego w Wiedniu. Pan Markus, oraz bogacz krakowski Szmelkes, odwiedzili wysłannika, który im opowiadał, że objedzie wszystkie miasta galicyjskie w celu utworzenia w każdem „związku obrony“. Opieka i nadzor nad tymi związkami należeć będą do głównego związku wiedeńskiego, który zamierza „bronić“ żydów. Zarazem będzie uczestniczył w agitacji wyborczej do parlamentu, Sejmu i zarządów gmin żydowskich. Żydów, których związek przyszłe do Wiednia, towarzystwo będzie uczyło po niemiecku, urządzi dla nich czytelnię bezpłatną, tudzież będzie wspierało materjalnie. Będzie też wydawało niemieckie pismo tygodniowe p. t. „Jüdisches Volksblatt“. Prezesem towarzystwa jest miljoner wiedeński Ryszard Rapaport. Wysłannik jedzie z Krakowa do Lwowa, gdzie postara się wyjednać u namiestnika rozszerzenie programu nauk żydowskich w galicyjskich szkołach hirszowskich, mimo, że namiestnik właśnie polecił ograniczyć ten program. W większych miastach Galicji emisarjusz zamianuje korespondentów, którzy mają informować stale Wiedeń o stosunkach i nowinach galicyjskich. Na prośbę p. Szmelkesa wysłannik obiecał założyć w Krakowie instytucję kredytową, która pożyczać będzie drobnym kupcom po 200—300 złr. na spłatę małemi ratami. Ze Lwowa emisarjusz uda się po prowincjonalnych miast Galicji.

)(**Nasi najserdeczniejsi.** Jak nam donoszą z Tarnowa powien żyd tamtejszy właściciel handlu galanteryjnego rozdaje reklamy, w których zapowiada, iż posiada na składzie tylko wyroby pruskie, a nie prowadzi wogóle tandety polskiej. Co tu podziwiać, bezczelność czy głupotę? Podobno publiczność tarnowska bojkotuje owego żydka należycie. Tarnów posiada jeszcze jednego wielbiciela Prus w osobie żyda właściciela skladu węgli, który także zastrzega się, że sprowadza tylko pruski węgiel nie za zaś „lichotę“ krajową. Tu i napiętnowanie stanowczo jest za małą kara dla owych żydków.

)(**Z powiatu Niskiego** piszą nam: Obok Rudnika, wśród puszcz sandomierskich znajduje się osada Łętownia. W roku 1742 wzniesiony tam został murowany kościół będący obecnie filią parafii Rudnik, który w roku 1889 przedłużono i blachą pokryto. Przy kościele tym jest obecnie od lat kilku ekspozytem ks. Sypniowski. Cichy, skromny, spieszący każdemu z pomocą w potrzebie, zajmujący się gorliwie każdą sprawą, która dobro ogółu ma na celu, pozyskał już w krótkim czasie ogólną miłość i sympatję parafian i stał się prawdziwą opatrznością tutejszej okolicy. Cichy ten sługa Boży, zastawszy świątynię Pańską zębem czasu zniszczoną, wziął się energicznie do gruntownego jej odrestaurowania, co też osiągnął przy współofiarności parafian, oraz nie szczędząc własnych funduszów, kazał gustownie i odpowiednio do struktury pomalować kościół, oraz boczne ołtarze, zbudował nową sygnaturkę, odnowił aparata kościelne, odnowił gruntownie plebanię, która przedtem niemożliwie wyglądała. Dziś kościołek nasz, dzięki staraniom naszego kochanego dobrodzieja, wygląda jak prawdziwe pieścidełko.

Nie na tem koniec atoli zbawiennej działalności jego; nie poprzestał na przyprowadzeniu do porządku świątyni. W sąsiedniej gminie Wulka gnieździł się od lat dawnych żyd lichwiarz, który rozpijał i demoralizował nasz biedny lud i przywodził do nędzy. Za zgodą i porozumieniem się z tamtejszymi parafianami doprowadził do tego, że żyd opuścić musiał karczmę, w której mu tak dobrze było. Karczmę tę zniesiono, a na miejscu jej wybudowano szkołę, w której obecnie czerpią światło dzieci chrześcijańskie. Następnie jako przewodniczący miejscowej Rady szkolnej w Łętowni, widząc chylący się ku upadkowi budynek szkolny, walczył o datki konkurencyjne i starał się o fundusze, tak, że po pewnym czasie przystąpić można było do budowy szkoły. W roku 1900 ukończony został murowany budynek szkolny, obejmujący trzy obszerne sale, oraz mieszkanie dla nauczyciela, urządzony wedle najnowszych wymogów hygieny i okazale na zewnątrz się przedstawiający, jest dziś najlepszem świadectwem pełnej owoców działalności tego kapłana-obywatela.

Jakąż nagrodę dać może nasze społeczeństwo za czyny tak wzniosłe i tak wielkiej doniosłości?

Serdeczna i prawdziwa z całem wylaniem miłość parafian i modły, które zanoszą do Boga o pomyślność i zachowanie tak pracowitego i niezmordowanego przewodnika jak najdłuższe lata, oto cała jego dotychczasowa nagroda.

Wiemy dobrze, że zacny Pasterz nasz, ks. Sypniowski nie dla zasług lub rozgłosu to czynił, jednakże tę pełną doniosłości i tak obfitą w owoce działalność Jego postanowiliśmy tą drogą odsłonić i wskazać szerszemu ogółowi.

)(**Szell o Morskiem Oku.** Z Budapesztu piszą nam: Deputacja węgierskiego towarzystwa karpackiego i węgierskiego towarzystwa turystów, zjawiła się wczoraj u prezydenta Szella pod przewodnictwem posła Aurelego Mümtha i wręczyła mu memorandum w sprawie Morskiego Oka. Prezydent Szell w odpowiedzi zaznaczył, że ze względu na socjalne, ekonomiczne, a nawet i polityczne znaczenie tej sprawy, śledzi ją pilnie i stara się o jak najszybsze jej załatwienie w porozumieniu z prezydentem ministrów drem Körberem. Wyrok sądu polubownego opóźnił się najpierw przez zasłabnięcie jednego członka sądu, później zaś skutkiem trudności przy zamianowaniu superarbitra. Obecnie jednak nic już nie stoi na drodze szybkiemu załatwieniu tej sprawy. Budowę koszar żandarmerji wstrzymano aby zawczasu nie przesądzać sprawy. W końcu wyraził prezydent ministrów Szell nadzieję, że przy rozsądzeniu sporu zapadnie wyrok, który będzie odpowiadał wszelkim wymogom prawnym.

)(**Proces b. oficera armji austrjacko-węgierskiej Aleksandra vom Cazina** rozpoczął się wczoraj przy drzwiach zamkniętych w Wiedniu. Cazina, który do roku 1895 służył w armji, oskarżony jest o szpiegostwo na rzecz jednego z mocarstw. Aczkolwiek w akcie oskarżenia nazwisko owego mocarstwa nie zostało wymienione, przypuszczać jednak można, że były to Niemcy. Jak śledztwo wykazało, Cazina otrzymał za swe usługi, świadczone owemu mocarstwu, przeszło 50.000 koron.

Z *curriculum vitae*, podanego w akcie oskarżenia, pokazuje się, że oskarżony, pochodzący z węgierskiej rodziny szlacheckiej urodził się 1847 roku w Drohobyczu, jako syn majora wojsk austrjackich. Po ukończeniu szkoły ludowej, ukończył szkołę kadecką w Marburgu, a następnie przeszedł kurs wojskowej Akademji w Wiener Neustadt. Do roku 1890 służył w 8 p. ułanów, poczem przekomenderowany został do III oddziału ministerstwa wojny, gdzie pozostawał aż do 1895 roku. W tym czasie popadł Cazina w długi i zmuszony został szarżę złożyć. Akt oskarżenia czyni przypuszczenie, iż stosunek jaki Cazino zawarł wówczas z pewną młodą wdową po oficerze, a późniejszą swą żoną, przyczynił się w znacznej części do zaciągania przezeń długów, co miało dla niego w rezultacie tak smutne następstwa. Mąż dzisiejszej żony Caziny odebrał sobie życie prawdopodobnie z powodu stosunku, jaki jego żona z oskarżonym zawiązała.

Cazina uchodził w wojsku za bardzo zdolnego oficera, o silnym wyrobionym charakterze. Na ślad jego usług oddawanych obcemu mocarstwu wpadła policja wiedeńska, otrzymawszy wiosną 1901 r. poufne doniesienie tej treści, że zajmuje się on wiele pracami pisemnemi, otrzymuje wiele listów z zagranicy i rozporządza znacznemi sumami pieniędzy.

Rozprawa odbywa się przed senatem orzekającym, któremu przewodniczy radca sądu wyż. kraj. Dittler, w miejsce niedawno zmarłego radcy Holzingera; potrwa dwa dni; o jej wyniku nie omieszkamy donieść.

)(**Syn Kochańskiej** 16-letni młodzieniec umarł w Dreźnie.

)(**Zawsze oni** W Dukli zbankrutowała firma żydowska Horowitz i Ska. Deficyt wynosi 200.000 koron.

)(**Niemcy nie mogą strawić** enuncjacji sejmu galicyjskiego w sprawie wrzesińskiej. Obecnie donosi berlińska „Staatsburger Zeitung“, iż hr. Gołuchowski odpowiedział odwiedzającemu go na Nowy Rok ambasadorowi niemieckiemu Eulenburgowi, że rząd austrjacki nie mógł przeszkodzić manifestacji sejmowej, gdyż sejm jest autonomicznem ciałem prawodawczym, a nikt nie może zakazać Polakom manifestowania swoich uczuć narodowych. Na to dodaje „St. Ztg.“: „To są bardzo dziwne stosunki. O ile nam wiadomo, Galicja jest jeszcze krajem koronnym monarchji austrjacko-węgierskiej. Czyż rząd nie mógłby przeszkodzić manifestacji jednej prowincji, która to manifestacja policzkuje jego własną politykę zagraniczną? Przecież rząd pokazał już nieraz w Czechach i na Morawach, co może zdziałać dla Niemców. Pocóż rząd utrzymuje w Galicji namiestnika?“ Komiczny jest ten gniew pruskiej gadziny, która truje się własnym jadem i nie może strawić tego, iż Prusy są w całym świecie cywilizowanym odosobnione ze swoją polityką pięści i kija.

)(**Skazany za oszczerstwo.** W Kijowie odbył się niedawno zajmujący proces. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki p. Aleksandrowskij, dziennikarz, współpracownik „Kijewlanina“ i korespondent paru pism petersburskich, wielki nieprzyjaciel Rusinów. Niektórzy utrzymują, że zrobił on sobie formalnie specjalność z wyszydzania osób wybitnych w społeczeństwie małoruskiem, a zwłaszcza pisarzy rusińskich. Szczególną nienawiścią pałał on do znanego rusińskiego pisarza p. Staryckiego; nietylko odmawiał mu wszelkiego talentu, ale nawet oskarżał go ciągle o plagiaty, nazywał rabusiem literackim i szykanował w najrozmaitszy sposób. On to ułożył znaną plotkę, że p. Starycki, tłumacząc „Hamleta“ z angielskiego na język małoruski, znany monolog „Być albo nie być, oto pytanie“, przetłumaczył w ten sposób: „Buty, czy ne buty, aś de zakowyka“. Ponieważ nie udało się Aleksandrowskijemu przeprowadzić dowodu prawdy, że p. Starycki jest „rabusiem literackim“, skazał go sąd na 7 dni aresztu.

)(**Pisma rosyjskie** donoszą o ciekawym fakcie. W październiku, w powiecie akermańskim, w miejscowościach nadbrzeżnych pojawiła się nagle znaczna ilość myszy, które zapełniły mieszkania, spacerując spokojnie w dzień całemi partjami. W tymże czasie mieszkańcy nadbrzeżni widzieli całą armię myszy i młodych szczurów, idących brzegiem morza w kierunku Odessy. Wkrótce potem w Odessie skonstatowano wypadki dżumy i znajdowano padłych szczurów egipskich, przedtem w Odesie niewidzianych.

HUMOR.

Nasze dzieci.

— Mateczko, dlaczego ty mnie krępujesz temi sukienkami?

— Jakiemi?

— Każesz nosić krótkie, a tymczasem one są bardzo niewygodne!

— Dlaczego?

— Bo na ulicy podczas błota, unosić ich nie mozna?

Na loterję gospodarską z dnia 22 grudnia z. r. do stołu p. Retingerowej nadesłali: hr. Ant. Potoccy 4 fanty i prosię, Prof. dr. K. Olszewski 4 but szampana i 3 kor., Prezydent Madejewski 4 kor., Prof. J. Rozwadowski 10 kor., Hr. Wład. Zamoyski 10 kor., M. Retingerowa 30 fantów. Do stołu pp. Federowiczowej i Łepkowskiej nadesłali: Drof. Wyczółkowski 10 fant. Dr. Raczyński 5 fant. p. Mendelsburgowa 3 fanty, p. Łepkowska 17 fantów, p. Federowiczowa 15 fantów. Do stołu pp. Jan. Federowiczowej i Grodyńskiej nadesłali: Prof. Jakubowski 10 kor., Prof. Trzebicka 1 indyczkę, p. M. Gwiazdomorska 1 zająca, p. Hellerowa 6 fant., p. M. Smolarska 3 fanty, Dr. W. Federowicz 4 fanty, p. J. Federowiczowa 12 but. wina, p. L. Zieleniewska 10 kor., Prof. Kawłowski 3 kor., Dr. Śliwiński 1 kapłona 2 but. wina, p. M. Wiewiórowski pudło cukrów, p. T. Kułakowska 4 but. wina i 1 koguta, p. H. Lebensteinowa 12 słoików musztardy i 4 flaszki octu, p. E. Sądecka 2 słoje konserw, p. mecenasowa Smolarska 1 zająca, p. Grodyńska 4 kury. Do stołu pp. Wiśniowskiej i Korytkowej: Ks. infułat Krzemieński 4 but. wina, p. Ant. Popiel 4 but. wina, p. J. Miączyński 10 kor., Prof. Jordan 10 kor., p. Seeling 40 flakonów wódek, p. Götz 48 but. piwa, p. I. Drohojowska 10 butelek wina, p. Prof. Krzymuska 2 but. wina i 1 fant, p. Zdziechowska 3 fanty, p. Pruszyńska 3 fanty, p. Przewłocka 1 indyk i 2 kury, ks. Wł. Sapieha 1 rogacz, p. Dobrzańska 15 fant., p. Szaszkiewiczowa 2 kury i pomarańcze, p. Błażowska 2 kury, p. Epsteinowa 3 but. wina, 3 but. wódki i 8 fant, p. Koźmianowa 1 zająca, 6 kur: 1 but. wina i 4 fanty, hr. Tyszkiewiczowa 8 kur, ks. Jadwiga Czartoryska 2 kaczki, worek cukru i 3 fanty, p. Jurjewicz 5 kur, hr. L. Bobrowska 2 żywe gęsi, baronowa Konopkowa 4 zające, hr. Ign. Potulicka 3 but. wina 1 kura, p. Kaz. Morawska 4 but. wina, z Tarnowskich hr. Łosiowa 2 zające, ks. M. Ogińska 2 zające, hr. E. Mieroszewska 6 fantów, hr. Barb. Dzieduszycka słój powideł, p. Łastawiecka 2 kapłony i konfitury, p. Zofja Popiel 2 kapłony i 2 kaczki, hr. Joanna Tyszkiewiczowa 2 zające, hr. Wł. Mycielski 2 klg. masła; p. Szołajska 10 kor., hr. Jadwiga Tarnowska 5 fantów, p. Zyg. Michałowska 4 fanty, p. Anna Drohojowska szynkę, bar. Jadwiga Dlauhovesky szynkę, p. Stan. Niedzielska 1 indyka, 2 kaczki, kanonik Szwarc 5 kor. p. Ant. Skrzyńska 1 bażanta i 1 zająca, p. Kaz. Matczyńska pasztet, półgąski, 15 fantów, ks. Leon. Sapieżyna 1 rogacza. Do stołu p. wiceprezydentowej Leowej nadesłali. P. Wojnarowiczowa 6 fantów, p. prof. Krzymuska 3 fanty, p. mecenasowa Carowa 3 but. wina, p. Eugenja Strzelbicka 3 fanty, p. Krystyna Leo 2 fanty, Związek handlowy Kółek rolniczych 12 fantów, Eksc. Ign. Zborowska 10 kor. Do stołu p. M. Browiczowej nadesłali: Dr. Zduń z Raby 12 b. wódki, prof. Pieniążkowa 10 but. wina, ks. prałat Bukowski 3 but. wina, prof. Odrzywolska 2 fanty, prof. Rostafińska 2 fanty, notarjusz Rudolphi 2 fanty, dr. Górski 1 fant, prof. Reissowa 2 fanty, prof. Krzymuska 4 fanty, dr. Suzycki 5 but. wina, dr. Buzdygan 2 fanty i 4 kor., prof. Browiczowa 5 fant., hr. A. Potocka 4 fanty, p. Zypowska 2 fanty, p. Maurizio 5 b. wódki, Kazim. Kostanecczy 20 kor., prof. Natanson 10 kor., ks. Adanowa Lubomirska 10 kor., prof. Maciej Jakubowski 10 kor., hr. W. Z. 10 kor., dr. Pieniążek 4 kor., Prof. Kryński 2 kor., doc. Raczyński 2 kor., doc. Brudzewski 2 kor., prof. Wyczółkowski 1 kor. 50 hal., Piotr Stachiewicz 2 kor., Marceli Heggenberger 1 kor., doc. Rutkowski 2 kor., prof. Pareńska 4 kor., prof. Żuławska 4 kor.

Nekrologja. Dnia 8 stycznia b. r. rozstała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami przewielebna Matka Józefa Pacławska, przełożona Sióstr Kanoniczek św. Ducha de Saxis, przy kościele św. Tomasza w Krakowie, ur. w r. 1853, w zakonie spędziła lat 25, z tych jako przełożona rok 1.

Schodząc przedwcześnie z tej ziemi, zostawiła nieutulony żal swych córek, oraz wychowanek. Jako nauczycielka z wyższem wykształceniem odznaczała się gorliwą pracą około wychowania młodego pokolenia, W szkole i klasztorze, jako przełożona położyła wiele zasługi około podniesienia stanu szkoły, odznaczając się zawsze niezmordowaną pracą i wielkiem poświęceniem siebie. Cześć Jej zacnej pamięci!

Wiadomości z ostatniej poczty.

Woina w południowej Afryce.

Londyn: Według doniesień dzienników z Pretorji, oddział Skots-Gress został podczas marszu z Brugspruit do Bronkeerstspruit napadnięty przez Boerów. Oddział ten stracił 6 ludzi, 3 odniosło rany. Po dwugodzinnej walce Boerowie cofnęli się, poniósłszy straty.

Londyn: Lord Kitchener telegrafuje, iż wiadomość o tem, jakoby Boerowie w sposób podstępny zwabili w zasadzkę i zastrzelili oficerów rekognoskujących, jest nieprawdziwą.

Londyn: Podług ogłoszonej wczoraj oficjalnej listy w porażce Anglików koło Tveefontein padło lub jest rannych 45 ludzi więcej, niż przedtem doniesiono.

Cleweland (Ohio): Wczoraj wygłosił tu Bryan na zgromadzeniu boerofilów mowę, w której skreślił koszta, jakie Anglja poniosła dotychczas na prowadzenie wojny w południowej Afryce i zaznaczył, że wkrótce Anglja może się znaleść w bardzo kłopotliwem położeniu finansowem. — Mówiąc o Boerach, zachęcał ich Bryan do dalszego prowadzenia walki.

Cleweland: Bryan w mowie swej wypowiedzianej na zgromadzeniu Boerofilów, oświadczył w dalszym ciągu, że jest hańbą, iż ze strony Stanów Zjednoczonych nie wydano oświadczenia zawierającego sympatje dla Boerów.

Dżuma syberyjska.

Petersburg: Rosyjska ajencja telegraficznie donosi z Saratowa: Według urzędowego doniesienia zachorowały we wsi Kokowaja w okręgu Kamyszin 12 osób na dżumę syberyjską; 9 z nich umarło.

Wrzenie umysłów w Hiszpanii.

Barcelona: Wszyscy uwięzieni wczoraj w liczbie 49 zostali oddani sądowi wojskowemu pod zarzutem obrazy armii.

Samobójstwo konsula.

Bruksela: Bawiący tu generalny konsul belgijski w Columbii Patain rzucił się pod koła nadchodzącego pociągu z Namir i poniósł śmieć na miejscu. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

Argentyna i Chili.

Paryż: Do Ajencji Havasa donoszą z Buenos Ayres pod datą 4 b. m. Zatarg argentyńsko-chilijski znowu się zaostrzył. Jako powód podają nielojalne zachowanie się dyplomacji chilijskiej podczas obecnych rokowań. Rząd argentyński, wyczerpawszy wszystkie środki w celu uzyskania w drodze pokojowej zaspokojenia swych pretensji, zamierza zerwać rokowania oraz zasuspendować stosunki dyplomatyczne z rządem państwa Chile. Chcąc przygotować się na wszelkie ewentualności, rząd argentyński rozporządził, ażeby flotę i wojsko lądowe postawiono na stopie wojennej.

Przeciwko anarchistom.

Londyn: Biuro Reutera donosi z Mexiko. W dalszym ciągu dyskusji nad kwestją wydawania przestępców, przyjął kongres pan-amerykański wniosek reprezentantów Chaiti i Equador by agitacji anarchistycznych nie uważać za przestępstwa polityczne.

Lwów: W niedzielę popołudniu przedstawili się wiceprezydentowi rady szkolnej krajowej drowi Płażkowi dyrektorowie szkół średnich i ludowych. Gremium temu przewodniczył inspektor Bruchnalski.

Lwów: Towarzystwo oszczędności kobiet zwraca się gorąco do wszystkich kobiet, by w czasie karnawału jak najmniej wydawały na stroje, przyjęcia i t. d., obracając pieniądze na cele pożyteczniejsze.

Lwów: „Gazeta Lwowska" ogłosza: minister skarbu zamianował w etacie gal. prokuratorji skarbu adjunktem w dyrekcji urzędów pomocniczych oficjała kancelaryjnego Józefa Michaleka.

Lwów: Żydowcy kupcy i przemysłowcy rozwinęli już energiczną agitację wobec zbliżających się wyborów do Izby handlowej i Rady miejskiej.

Zaleszczyki: Gmina tutejsza przystępuje obecnie do budowy wodociągów. Pożyczkę w Banku już zaciągnięto.

Dukla: Zbankrutowała ta jedna z większych firm Horowitz i Ska. — Deficyt wynosi 200.000 koron.

Przemyśl: Rada miejska załatwiła już budżet na rok 1902. Dochody wynoszą 639.987 koron. Rozchody 797.731 kor. Niedobór 157.725 kor. uchwalono pokryć pożyczkę i oszczędnościami, jakie dadzą się osiągnąć w roku administracyjnym.

Petersburg: W kasarniach Czemerowskich wybuchł wczoraj pożar. Troje dzieci zginęło w ogniu.

Kowno: Na rzekach Niemen i Wilija lód spłynął.

Madryt; Dzienniki donoszą z Porto, że hiszpański parowiec Vil Alba zderzył się z angielskim parowcem Alfons. Załoga angielskiego okrętu z wyjątkiem kapitana utonęła. Załoga okrętu hiszpańskiego została uratowaną przez okręt portugalski.

Coruna (Gallizia w Hiszpanji). Barka, którą przewożono ludzi przez rzekę Lecara, wywróciła się onegdaj. 23 osób, przeważnie kobiet, utonęło. Dotychczas wydobyto 17 trupów.

Londyn: „Times" donosi z Tangeru. Wedle przypuszczeń w czasie ostatniej powodzi dnia 30 b. m. utonęło 100 osób w Saffi. Kilka przedmieść tego miasta jest zupełnie zniszczonych. W Marocco srożyły się w ostatnich dniach nawalnice deszczowe. Obecnie wypogodziło się.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU".

Mowa tronowa z powodu Wrześni.

Berlin: Sejm pruski został dziś o godz. 12-tej otwarty mową tronową, odczytaną przez hr. Bülowa.

Po omówieniu stosunków ekonomicznych, mowa tronowa zwraca się do stosunków w krajach dwujęzycznych na wschodzie Prus. Odnośny ustęp brzmi jak następuje:

„Stosunki tam przybrały ostry charakter, który wymaga **jak najpoważniejszej uwagi ze strony rządu**.

„Jest to kwestją własnego bytu dla państwa pruskiego, aby w prowincjach wschodnich utrzymać stanowisko polityczne i ekonomiczne niemieckości, która to niemieckość nabyła do tego słusznego prawa przez długoletnią pracę kulturną pod mądrymi rządami Hohenzollernów.

„Rząd pruski spełni obowiązki, jakie na niego nakłada pielęgnowanie niemieckości w wschodzie **i odeprze wrogie dla państwa dążności ze stanowczością i energją**.

„Przytem liczy na skuteczne i nieustraszone współdziałanie niemieckiej ludności w owych krajach, a niemniej także na poparcie całego narodu, który pojmuje upośledzenie (zurückdrängen) języka niemieckiego i niemieckiego obyczaju (?!) jako atak na honor i godność narodową".

Mowa kończy się zapewnieniem, że rząd liczy na patrjotyczne poparcie przy rozwiązaniu tych ważnych zadań, aby wspólna praca w bieżącej sesji wydała błogie dla ojczyzny rezultaty.

Następnie hr. Buelow ogłosił sejm za otwarty.

List defraudanta Kecskemetyego.

Budapeszt: Dziennik tutejszy „Pesti Hirlap" zamieszcza *fac-simile* listu defraudanta Kecskemetyego, który uciekł niedawno do Ameryki, ukradłszy 800.000 koron z funduszów miejskich.

List nosi markę amerykańską, stempel nowojorski i jest zaadresowany do redakcji „Pesti Hirlap". Charakter pisma, jak twierdzi redakcja, jest zupełnie identyczny z pismem Kecskemetyego.

Defraudant oświadcza w liście, że jest gotów odesłać całą zabraną sumę, pod warunkiem, iż władze nie będą go poszukiwały, ani też ścigały sądownie.

Strejki robotnicze.

Praga: W kopalni koło Dobrzan wybuchł strejk z powodu, że robotnikom odjęto 5% podwyższenia płacy udzielone w r. 1900.

Większa część robotników nie zawiesiła jednak pracy.

Praga: W kopalni koło Buckwy, w obwodzie folknowskim, zredukowano pracę dla złego stanu interesów.

350 robotników złożyło pracę i udało się gromadnie do Folknowa, lecz przy wejściu do miasta rozproszyła ich policja. Rozeszli się po piwiarniach i restauracjach.

Starosta folknowski nawiązał rokowania między zarządem kopalń a robotnikami. Na skutek tych rokowań delegaci robotników oświadczyli, że robotnicy wrócą do pracy.

Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Ścisła rewizja.

Petersburg: Minister skarbu wydał rozporządzenie wydziałowi celnemu, aby bagaż i przedmioty przywożone z zagranicy przez podróżnych, poddawane były ściślejszej rewizji, bez wszelkiego pogwałcenia przepisów obowiązujących.

Obchód jubileuszu Ojca św.

Sambor: Zawiązał się tu pod przewodnictwem starosty radcy namiestnictwa Kieszkowskiego obszerny komitet dla uroczystego obchodu przypadającego w roku bieżącym 25-letniego jubileuszu pontyfikatu Ojca św.

W skład komitetu weszły osoby z duchowieństwa i świeckie obu obrządków i wszystkich stanów.

Obchód uroczystości wyznaczono na koniec miesiąca lutego.

Małżeństwo księżniczki bawarskiej.

Monachjum: Dzienniki tutejsze podały przed kilku dniami potwierdzenie dawniejszej pogłoski, iż księżniczka Klara Bawarska ma wyjść za mąż za znanego miljonera barona Cramer-Kletta.

Półurzędowe „Münchener Neueste Nachrichten" oświadcza na podstawie autentycznych informacyj, że pogłoski te nie miały i nie mają żadnej faktycznej podstawy.

Bójki żołnierskie w Chinach.

Waszyngton: Według depeszy z Pekinu, przyszło do bójki w Niu-czwang pomiędzy żołnierzami rosyjskimi a załogą amerykańskiego pancernika „Vicksburg", który zimuje w Niu-czwang.

Jeden żełnierz rosyjski ma być ranny. Rosyjski poseł w Pekinie wniósł zażalenie do posła amerykańskiego.

Sekretarz stanu Long polecił telegraficznie komendantowi „Vicksburg", aby poczynił co należy, by się tego rodzaju zajścia nie mogły ponowić!

Wrzenie w Ameryce południowej.

Nowy Jork: Dowódca powstańców wenezuelańskich jen. Matos z 800 ludźmi wylądował w Barcelonie mimo tego, że cała flota prezydenta Castra polowała na Matosa. Jenerałowie Riera i Mendoza współdziałają z Matosem. Zupełny brak funduszów u prezydenta Castro uniemożliwia wszelką akcję z jego strony. Dlatego nie można liczyć na to, aby mimo przechwałek zdołał oprzeć się także i Niemcom.

Nowy Jork: Przedstawiciele tutejsi powstania kolumbijskiego otrzymali depesze donoszące, że jen. Uribe z 2000 ludzi wtargnął z Wenezueli do prowincji Santander. Powstańcy zajęli Bucaramancas i zamierzają wykonać atak na Panamę.

NADESŁANE.

„Wspaniałe kalendarze na rok 1902-go wyszły nakładem Księgarni Kaspra Wojnara, a drukiem „Nowej Drukarni Jagiellońskie". Są to mianowicie: „Polak", kalendarz historyczno-powieściowy, „Gospodarz", kalendarz „Wydawnictwa im. Kościuszki", „Polski kalendarz Marjański" i „Wielki ilustrowany kalendarz powszechny, czyli uniwersalny". Wszystkie one wydane są niemal wytwornie, a ozdobione doskonale wykonanemi okładkami kolorowanemi, trzy wedle akwarel Walerego Eljasza, a „Kalendarz Marjański" wedle najpiękniejszego może obrazu Grottgera z cyklu „Lituanja". Cena tych kalendarzy, pomimo doborowego tekstu, mimo licznych ilustracyj w tekscie i na osobnych dołączonych kartkach, jest nadzwyczajnie nizka. I tak „Gospodarz" i „Kalendarz Marjański" kosztują po 30 ct, „Polak" 40 ct., a naprawdę wielki i naprawdę okazały „Kalendarz powszechny" w tekturowej okładce i z płóciennym grzbietem 80 ct. A więc precz z tandetą i trucizną niemieckich wydawców, którzy zalewają kraj nasz kalendarzami o podobnych tytułach, a kupujmy w ich miejsce i popierajmy wszędzie kalendarze p. Wojnara".

Taką ocenę zamieściła „N. Reforma" w nrze 284. Od siebie zaś dodamy tyle, że kalendarz **„Polak"** zawiera przeszło 60 ilustracyj w tekscie, na oddzielnym papierze „Bitwę pod Grunwaldem" Matejki i całą „Lituanję" Grottgera nader bogatą i urozmaiconą treść.

„Gospodarz" zawiera przeszło 50 rycin w tekscie, na lepszym papierze „Pochód na Sybir" Grottgera (w dużym formacie) „Królowa Kłosów" Stachiewicza" i t. d. przy równie bogatej treści, zastosowanej w znacznej części do potrzeb ludności rolniczej. Są tam prace St. Witkiewicza, Adama Szymańskiego, prof. Uniw. Głąbińskiego i t. d.

„Polski Kalendarz Marjański" porusza te tematy z naszych dziejów i zawiera także utwory powieściowe, które się ściśle łączą ze sprawą Wiary św. i jej prześladowaniem przez naszych wrogów.

Najważniejsze artykuły: „Swiątynia narodowa" (Wawel) z mnóstwem ilustracyj, „Polska przedmurzem chrześcijaństwa" i t. d. Na lepszym papierze **„Bitwa pod Warną"** Matejki (duży obraz), „Rajska Pasterka" Stachiewicza, „Chrystus" Popiela

„Wielki Kaledarz powszechny" obejmuje treść wszystkich trzech poprzednich, a więc przeszło 350 stron druku w dużym formacie, około 150 rycin w tekscie i kilkanaście bardzo pięknych obrazów najznakomitszych naszych artystów na specjalnym papierze.

Wszelkie zamówienia pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie**, (ulica Szewska l. 13).

BROWAR PAROWY

J. A. JOHNA Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, telef. 53,

poleca znane z dobroci **PIWA swoje**

jak Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38. 63 7

Majątek w Tarnowskim

do sprzedania, zamiany, wydzierżawienia.

2770 10 1 **Fortepian**

tanio do sprzedania. — Pisać Wilno, Botaniczna 157, Zarząd.

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

ul. Mikołajska L. 4,

poleca:

Perfumy we flakonach i na wagę od 10 ct. za 1 dkg., we wszystk. zapachach;
Wody: kolońską, chinową, ateńską, we flakonach i na wagę;
Wody do ust: hygieniczną, miętową, pomarańczową na wagę;
Proszek do zębów;
Pudry na wagę;
Pomady na włosy „Brillantina“ etc.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotnie. 459 15

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska Nr. 19.

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 2715 25



Kurtki myśliwskie (Looden) podszyte flanelą lub futrem, kapelusze, czapki, pończochy i rękawiczki do polowania.

Kamizelki włóczkowe i jelonkowe z flanelą.

Ubrania jelonkowe.

Bieliznę wełnianą, skarpetki, pończochy, kamasze kortowe i włuczkowe mężkie i damskie.

Szlafroki himalaya.

Koce pluszowe i pledy do podróży

Buciki i pantofle mężkie i damskie.

Kalosze rosyjskie w wielkim wyborze

polecają

2622 15 6 **Br. BILEWSCY**

w Krakowie — obok kościoła N. P. Maryi — w Krakowie.

WÓZEK

dworski, lekki, mocny na resorach, może służyć swą kolejkę na drogi polne i do polowania z wygodnemi siedzeniami na 6 osób, z dyolami na jednego i parę koni, a jest zupełnie nowy za 180 złr. do sprzedania i wiele innych powozów w bardzo dobrym stanie

w koncesyonowanych składach z powozami używanemi

ST. CYRANKIEWICZA

w Krakowie przy ul. Brackiej l. 9. i ul. Szpitalnej l. 34, naprzeciw teatru, gdzie około 30 sztuk odrestaurowanych gruntownie, kupować można po wyjątkowo niskich cenach, jak: **Karetki** od **150** złr. **Powoziki** półkrate i otwarte, na jednego i parę koni od **175** złr., **Kuczer fajton** z budą i bez budy od **160** złr.: **Cyganki, Kapriolety, Gigi, Najtyczanki Bryczki, Tarantasy, wózki** nowe na resorach od **150** złr. i w. in., lakierowane w zakładzie p. Jana Rausza.

Właściciel mieszka ul. św. Jana l. 30, part.

Knorra mąka owsiana

jest i zostanie **najlepszym** a przytem **i najtańszym środkiem spożywczym dla dzieci.** Sprawia dobroć krwi, silne kości, ochrania przed angielską chorobą i usuwa letnie dolegliwości żołądka u małych dzieci.

Matki, które nie mogą same dzieci karmić, powinny tylko **Knorra mąki owsianej** używać, która z krowiem mlekiem **zastępuje zupełnie mleko matki.**

Więcej niż **300.000 dzieci** żywi się corocznie Knorra mąką owsianą, to jest najlepszym poleceniem.

Baczność na markę „Knorr“.

Wszędzie do nabycia. 1754 9 9

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów wynalazku **JULIANA JÓZEFOWICZA** perfumerya.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski, *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 30 73.

Kupuję

pretensye i należytości hipoteczne krakowskie

„Hipotella“

post. rest. **Kraków.** 13 1 1

Osoba młoda 9 2 1

21 lat licząca z dobrem wychowaniem, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na wyjazd, za pannę służącą lub do wyręczenia pani domu. Zgłoszenia do działu inserat. „Naszego Głosu“ dla **J. K. 100.**

Nowo założony

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

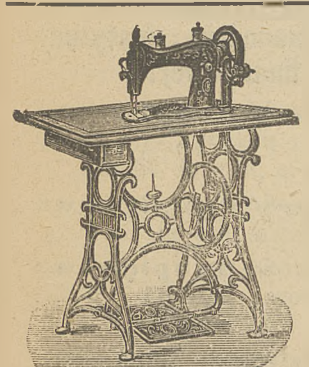
w Krakowie przy ul. św. Tomasza l. 4, Tel. l. 331.

Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach

Fabryka oraz skład główny przy ul. św. Tomasza l. 4

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6. 1676 10



Największy skład

Maszyn do szycia i haftu

„SINGERA.“

Kraków, Rynek główny Nr. 18

poleca

maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 60 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco. 2652

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego.

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których niepotrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które ogłoszone bywają za najnowsze, a które **ani konstrukcyą, ani trwałością, ani cichem chodem** nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn

Singera modelu z roku 1901.

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

MAJĄTEK ZIEMSKI

w okolicy Bochni położony, **712** mórg obszaru obejmujący, bardzo dobrej gleby, w czem **606** mórg lasu przeważnie jodłowego i bukowego, a mianowicie **406** mórg wysokopiennego, zaś **200** mórg do wyrębu zdatnego, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w bardzo dobrym stanie jest za przystępną cenę **do sprzedania.** 2750 0 1

Wiadomości bliższe udziela **p. Ignacy Plesnar,** zarządca działu inseratowego „Naszego Głosu“, ul. Szewska l. 13.

Pokój i kuchnię

czysto i schludnie utrzymać można tylko przez używanie

bursztynowej olejno-lakierowej farby

„Znak Niedźwiedzia“

z fabryki lakierów

FLÜGGER & BOECKING,

Wien-Stadlau.

Niezrównana co do **trwałości i piękności,** wytrzymuje także **wilgoć,** nie tracąc połysku, używa się szczególnie do powłoki **podłóg, mebli i sprzętów** sklepowych i kuchennych.

Każda pokojówka może tę powłokę łatwo uskutecznić.

Wyłączny skład fabryczny

W HANDLU 1685 13

Fr. Lenerta w Krakowie.

Z PRUS

sprowadzaną drogą Wode Selterską **zastępuje w zupełności** woda polecona przez Tow. lekarskie

alkaliczno słona

zawierająca części składowe jak

Woda Selterska

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie ul. św. Gertrudy l. 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. 2725 6 1

Stasio Kozłowski, 12 2 1

który w 16. Grudnia 1901 r. z domu bez wiedzy Ojca się oddalił — niech się zgłosi do tegoż, lub pisemnie doniesie gdzie zostaje, lub ktoby o jego pobycie wiedział niech łaskawie doniesie do biura inseratowego „Naszego Głosu“.

3-ch majątków ziemskich

poszukuje się do **wydzierżawienia** a mianowicie: jeden **w obszarze 1500 morgów o dobrej glebie** z odpowiedniemi budynkami i stósowną ilością łąk — zaś następne dwa majątki w ebszarze **od 600 do 700 mórg,** dla reflektantów z Poznańskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naszego Głosu“

Kraków, ul. Szewska l. 13.

2734 1 0

Parcelacya. 2741 0 3

W powiecie wielickim są pod bardzo korzystnymi warunkami pola orne i łąki, w parcelach dowolnej wielkości do nabycia. — Zgłaszać się do inżyniera **Wiktora Skołyszewskiego** w Wieliczce.

Majątek ziemski

w bardzo pięknej okolicy w Galicyi zachodniej,

w obszarze 1050 morgów,

w czem 650 m. lasu, 120 łąk, 280 roli bardzo dobrej gleby, budynki w najlepszym stanie. — Do sprzedania ma

p. Ignacy Plesnar,

dział inseratowy „Naszego Głosu“,

2706 0 1 Kraków, Szewska 13.

Dwie bardzo piękne kamienice

II piętrowe z komfortem budowane w pobliżu plant się znajdujące i z frontem do plant postawione — bez długów prywatnych — pod bardzo korzystnemi warunkami ma **do sprzedania p. Ignacy Plesnar,** zarząca działu inseratowego „Naszego Głosu“, ul. Szewska l. 13. 2474. (16 ?)

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra 156 13

W KORCZYNIE

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu

wyroby czysto lniane, jak:

płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach: **dreliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej) we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

ADRES: Towarzystwo Tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. Z poważaniem **DYREKCYA.**

Mamy zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że **Główny skład piwa Skawińskiego, przy ul. Floryańskiej pod Nr. 33, w Krakowie** się znajdujący, dotychczas przez p. **Henryka Fuglewicza** prowadzony, objęliśmy z dniem 1. grudnia 1901 r. we własny zarząd, że tedy od tego dnia wspomniany skład piwa prowadzi i prowadzić będzie **BROWAR SKAWIŃSKI** na swoje imię i na swój rachunek pod firmą:

REPREZENTACYA BROWARU SKAWIŃSKIEGO.

Polecamy tedy P. T. Publiczności powszechnie znane z dobroci następujące gatunki piwa:

1. **eksportowe 11 butelek za 2 Korony**
2. **marcowe 12 butelek za 2 Korony**
3. **porter 11 butelek za 2 Korony**

jak również tesame gatunki piwa w beczkach.

Wobec objęcia wspomnianego składu piwa przy ul. Floryańskiej pod Nr. 33, w Krakowie się znajdującego we własny zarząd, **ręczymy tak za dobroć piwa, jak również za rzetelną i szybką usługę.**

2771 6 1 **BROWAR SKAWIŃSKI.**

Kalendarze na r. 1902!

Każdy chce mieć dobry kalendarz! Księgarnia katolickich wydawnictw J. Steinbrenera w Witembergu w Czechach, wydała ośm wybornych kalendarzy. Z nich wybrać sobie może każdy odpowiedni kalendarz.

1. **Kalendarz Marjański, kosztuje 80 hal.**
2. **„ Najśw. Rodziny, kosztuje 80 hal.**
3. **Wielki kalendarz Powieściowy, kosztuje oprawny 1. kor., broszurowany 90 hal.**
4. **Kalendarz Wszechświatowy, opr. 1 kor., brosz. 90 hal.**
5. **Przyjaciel żołnierza opr. 1 kor., brosz. 90 hal.**
6. **Nowość! Pociecha starości, (druk duży dla starych ludzi), kosztuje 90 hal.**
7. 8. **Kalendarz uniwersalny czyli powszechny,**

największy z polskich kalendarzy, wyszedł na rok 1902 w II. tomach. Każdy tom stanowi odrębną całość i kosztuje w oprawie ze złotym tytułem 2 korony.

Kalendarze wydawnictwa J. Steinbrenera, zyskały ogólne uznanie, dlatego, że są napisane w duchu katolickim i narodowym, podają zajmujące powieści, humoreski, wiersze, naukowe artykuły, wynalazki najnowsze i przegląd polityczny. Na każdej stronie jest rycina. Kto je raz kupił, kupuje je co roku.

Dostać je można w kżdej księgarni i w handlach papieru.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ ODBYWA SIĘ

PRZY ULICY SŁAWKOWSKIEJ L. 3. HOTEL SASKI, po dawnej firmie —

KLEMENS ZGUD

WYSPRZEDAŻ TRWAĆ BĘDZIE TYLKO KRÓTKI CZAS.

TOWARY W NAJLEPSZYCH GATUNKACH SPRZEDAWANE SĄ PONIŻEJ CEN WARTOŚCI.

Największy skład po cenach najniższych

Oryginalnych Rosyjskich „KALOSZY“

poleca

W. Kłosiński, ul. Floryańska l. 6.

UWAGA: Do każdej pary kaloszy dodaję bezpłatnie Elegancki Kalendarzyk literacko-ilustrowany, wartości 70 hal 2683 0 2

Wszelkie Tkaniny

własnego wyrobu — ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłe i podwójnej szerokości od (80—200 ctm.), dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, płócienka kolorowe, i zefiry w różnych deseniach, barchany, — szewioty (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne letnie i zimowe i t. p. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych poleca: 2428 8 8

Mieczysław Gonet w Korczynie obok Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysła się franco.

KAMIENICA JEDNOPIĘTROWA w PODGÓRZU

o 17 pokojach wraz z osobnemi komórkami i placem budowlanym niedaleko Rynku położona z dochodem rocznym 876 złr., na której ciąży dług hipoteczny Bankowy w sumie 2463 złr., jest tanio do sprzedania. Wiadomość udziela ***Dział inseratowy Naszego Głosu***

2735 1 0 **Kraków ul. Szewska l. 13.**

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 hal.

Zarząd Działu inseratowego „Naszego Głosu“

Kraków ul. Szewska l. 13. 160 41 0

Krajowy wyrób płócien lnianych

na koszule, prześcieradła, bez szwu, na chusteczki, stołowizna i Cajgi poleca właściciel warsztatów tkackich 2032 0 3

Jan DŁUGOSZ, Korczyna ad Krosno.

Pracownia sukien damskich

Józefy Kaczmarczykowej

w Krakowie, 14 3 1

przy ul. Zwierzynieckiej l. 10.

Przyjmuje wszelkie damskie roboty po umiarkowanych cenach oraz udziela nauki kroju metody francuskiej.

Amatorów dobrej

HERBATY

zwraca się uwagę na

HERBATY INDO-CEYLOŃSKIE

które niedawno wprowadziłem w handlu gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie

Odznaczają się wybitnym

aromatem i bardzo pięknym kolorem

Nr. 41 **DARLING** 1/2 kilo k. 5 h. 20
paczka 1/8 kilo netto k. 1 h. 30
Nr. 42 **GONAR** 1/2 kilo k. 6 h. 80
paczka 1/8 kilo netto k. 1 h. 70

Można te **HERBATY** używać osobno dla siebie lub jako domieszkę do innych **HERBAT** hińskich. 2649

Wszędzie do nabycia lub wprost w Magazynie **HERBAT** z Rączką

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Kamienica

dwupiętrowa

o 7 oknach frontu, z komfortem urządzona, bardzo dobrze budowana — na trawersach żelaznych do drugiego piętra, między któremi zamiast drzewa, betonem zasklepione, wraz z zaprowadzonemi wodociągami i oświetleniem gazowem, w najpiękniejszej zdrowej części Krakowa położona, z dochodem 3000 złr. rocznie, z pokojami obszernemi jak rzadko dziś budują, ma do sprzedania p. **Ignacy Plesnar, Dział inseratowy Nasz Głos ul. Szewska l. 13.** 25901 0 10

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyi udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Naszego Głosu“. 1874 45 22

Najwyższa nagroda „GRAND PRIX“ Wystawa światowa w Paryżu 1900 r.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektomotory dla pojedynczych mas yn do domowego użytku. 2199

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne do Szycia dawniejsza firma G. Neidlinger.

FILIE: Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemow — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Noskowski. Z Drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.